Nr 115 | Niedziela 2 15 maja 1910 r. | Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1612

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński (Gimnazyum) z pensyonatem i dwoma klasami przygotowawczemi. 17748

Wacławy Peretjatkowiczowej

EGZAMINY wstępne od 17-go maja. Kijów, Nesterowska Nr 46. ZAPIS uczenic codziennie w kancelaryi Zakładu.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.
„DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełniono, telegramy własne pomnożono i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie „Dziennik Kijowski" artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie „Dziennik Kijowski" druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłomacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych**: w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńkiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej „Dziennik Kijowski" postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. ● Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka"**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Żelazo
Sortowe
Fasonowe
Na rezerwoary
Na kotły
Na druty
Na dachy
Syberyjskie
i Jakowlewskie. 17730

Stal
Resorowa
Na instrumenty.

Belki
Dwuteowe
Na podłogi.

CENY HURTOWE
Poleca
FELIKS DESSLER
Kijów, Kreszczatyk 14, tel. 12-49.

Po świętach najlepiej przeczyścić żołądek i kiszki naturalną czeską **WODĄ** gorzką **SZARATICA**

Zastępstwo na Poł.-Zach. Kraj **Jurotat w Kijowie**
tamże broszury i opisy darmo. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 17754

Dr. med. M. WOLFHEIM
z Warszawy ordynuje jak zwykle od 1 maja do 1 października w **Bad Nauheim**, Reinhardstrasse 1—3. 17886

W Kissingen (willa Elsa)
ordynuje podczas sezonu
Dr. med. Jerzy Modrakowski
docent uniwersytetu lwowskiego. 17914

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych cyrkularze firmy Hofherr & Schrantz. Wien Budapest.

J. Kerntopf i Syn Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon Nr. 809.

Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

Skład Fortepianów i Pianin,
Sprzedaż, wynajem, reparacya, strojenie. 13394

Świeżo wyszło z druku dzieło wysokiej wartości p. t.

Rok Polski

W ŻYCIU, TRADYCYI I PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4 (z przesyłką). 14661

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego.

WYSTAWA (jarmark)

Towarzystwa Rolniczego Podolskiego

od 1-go do 10-go września 1910 roku. Program wystawy na żądanie. Adres: Winnica, pocztowa skrzynka Nr 3. 177.3

MAGAZYN i PRACOWNIA

„R. Frepont"

Przeniesione na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328
UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

---

Gimnazyum generała Wasilewskiego

w Warszawie, Krucza № 21. 17669

Egzaminy wstępujących w maju i sierpniu: 1) do gimnazyum z prawami rządowych: kl. wstępnej, 1, 2, 3 i 4 prośby przyjmuje dyrektor codziennie, prócz świąt, od g. 3—4 po poł.; 2) do gimnazyum z prawami dla uczących się do klas: 2, 3, 4, 5 i 6 (prośby przyjmuje się codziennie od 10 rano do 3 po poł.).

Remiza Marcina Ruszkowskiego,

Bulwarno-Kudrjawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** -10

Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.

1,000,000 kwiatowych flanców: roślin dywanowych i ozdobnych, Kann Georginie. Nasiona wszelkie. Flance warzyw i in. w zakład ogr. **Stefana Lesisza** Mar. Błagowiesz. 101. Filia w Światoszynie. Cenniki bezpł. 17771

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.

W sobotę dnia 8-go maja 1910 r. Tylko jeden **KONCERT** primadonny teatrów Cesar. i wielkiej opery Paryskiej

N. Jermolenko-Jużinej,

pierwszego tenora Moskiewskich i Petersburskich teatrów

D. Jużina i pianisty **G. Makridi.**

Prócz wielu innych pieśni za specyalnem pozwoleniem, danem przez p. Harteweld'a wyłącznie p.p. **N. i D. Jużinym**, wykonane zostaną

„Pieśni Katorgi"

Szczegóły w afiszach. Bilety nabywać można w kasie cyrku. 17721

Sala Klubu „Ogniwo" 17991

w czwartek dnia 6 b. m.

Najnowsze i ulubione
piosenki Warszawy.
Odśpiewa

Leon Prawdzic-Layman

pieśniarz »Momusa«.

„Marynarz" — obrazek dramatyczny.
„Wywiad" — satyra Mirbeau.

Bilety w księgarni L. Idzikowskiego. Kreszczatyk 29.

Szybko jak **AEROPLAN** leci wieść prawdziwa — że największy wybór gramofonów, patefonów (od 8 do 250 rb.) i tarcz (od 65 kop. do 15 rb.) można znaleźć tylko w muzycznym magazynie. **H. J. JINDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk 41 Belle-etage. 13458

Najlepszy w Rosyi Teatr-Biograf. **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25 Naprzeciwko poczty.

Ponad **nowy wykwintny program,** składający się z **12 wspaniałych obrazów,** demonstrowanych z udziałem wiel. koncert. orkiestry, składaj. się z **30** osób

Kometa Halleya

podług danych zebranych przez astronomów. Program zatwierdzony przez Komisyę Okręgu Naukowego i dozwolony dla uczącej się młodzieży. Początek seansów o 12 godzinie w południe.

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.



17358

Perła gleby-folwarczek. **115 dzies.** (czarnoziem przepyszny, budynki śliczne, kolei, cukrownia blizko). Sprzedaje **Kantor Komisowy R. Sandeckiego** w Humaniu. 17902

Wakuje posada „LEKARZA-INTERNA" w prywatnej lecznicy w Kijowie. Wiadomość w Admin. »Dziennika Kijow.«. 17238

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5 — 8, kob. 1—2 Syf, wen., moczopłc. (spec. kur. strict) niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddział. łóżka. -11118

Dr. Med. J. Makowski przyjm chor. chirurg. we włas. lecz. M. Włodz. 33b. 9—10 i 4—6 pp. telef. 26-92. 13911

1-a Lecznica dentystyczna
35 Kreszczatyk 35.
przy lecznicy **chirurg.** 10203

»MARJÓWKA«. Sanatoryum i zakład wodoleczniczy. Z dniem 20 kwietnia otworzyłem zakład na sezon letni 1910. Zgłoszenie i żądanie prospektu i wyjaśnień proszę pod adresem Lwów 14. Marjówka. Przystanek Marjówka. kolei Lwów-Podhajce od jesieni 1909 otwarty. **Dr. Józef Zakrzewski.** 17692

Student matem. medal. poszukuje co 15 (28) maja kondycyi. Adres: Biała Cerkiew kijowskiej gub. ul. Smolna dom Kowalewskiej stud. J. G. 17872

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Płoskirów

prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje księgarnia i mag. przybor. piśmiennych

J. Jacimirskiej.

Żytomierz

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje **księgarnia p. Zienkiewicza** ulica Kijowska

---

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro Związku równ. kobiet pol skich otwarte od g. 12 — 3, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Początkowo-przygotowawcza szkoła dla dzieci polskich płci obojga

Zofii Żukiewiczowej

Kijów Funduklejowska Nr 26, tel. Nr 22-62. 17094 Zapis dzieci i egzamina wstępne od 1-go maja.

„Związek Harmonii Narodowej".

Takie miano nadano w Poznańskiem projektowanej organizacyi politycznej, która jest obecnie przedmiotem dyskusyi w prasie i powodem ożywienia w sferach politycznych zaboru pruskiego.

Na pytanie, w jakim kierunku zmierzać ma nowa organizacya i jakie podjąć zadania, odpowiada odezwa, przez członków założycieli podpisana.

Możność „spokojnego porozumienia się na wspólnym terenie" chce dać Związek swym członkom; chce na swych zebraniach przygotować obywateli do akcyi publicznej; ma krzewić w szeregach swych „myśl polityczną" ma „przestrzegać posłuszeństwa dla legalnej władzy naszej wyborczej".

„Drogowskazem dla nas,—czytamy dalej, będzie w publicznej działalności ideał etyczny".

Tak brzmi odezwa. Pomimo całej słuszności zawartych w niej myśli, budzi ona cały szereg wątpliwości podstawowych.

„Związek Harmonii Narodowej—zaznacza na wstępie odezwa, nie ma być stronnictwem. Ma to być organizacya, w której by wszystkie żywioły spotkać się mogły".

Więc będzie to organizacya, stojąca ponad stronnictwami. Gdyby zamierzała zogniskować w sobie całą akcyę zewnętrzną znaczenie jej byłoby z łatwością zrozumiałe, a zadaniem jej stałoby się przetapianie poszczególnych dążeń partyjnych w tyglu interesu narodowego, skierowywanie nieraz rozbieżnych prądów do jednego łożyska obrony i pomnażania siły narodu nazewnątrz.

Że w stosunkach zewnętrznych każde stronnictwo musi rezygnować ze swej samodzielności i występować w karnym szeregu reprezentacyi narodowej,—o tem społeczeństwo nasze wie i program taki byłby zrozumiały.

W Poznańskiem jest on zgoła zbyt czny, ponieważ naród nasz ma tam w osobie posłów swych legalnych reprezentantów i ogólnie uznane władze wyborcze. O tworzeniu więc nowego ciała zbiorowego dla załatwiania spraw zewnętrznych nie może być mowy. Zresztą podkreśla to bardzo stanowczo i odezwa Związku.

Ma to więc być organizacya pracy wewnętrznej. Jako taka, musi ona określić zadania i kierunek swej pracy, musi powiedzieć, dlaczego nie poprzestaje na organizacyach już istniejących i uważa za potrzebne powołać społeczeństwo do nowej pracy pod nowym sztandarem.

Dać możność spotkania się na wspólnym terenie różnym żywiołom, dać im możność spokojnego porozumienia się i przygotowania do pracy publicznej—są to wszystko zadania bardzo doniosłe, praca bardzo pożyteczna.

Są to jednak wskazania taktyczne, odpowiadające na pytanie, jaką metodę stosować ma w swej pracy Związek, lecz nie informujące nas bynajmniej o tem, co właściwie ma robić Związek, w imię jakich ma działać zasad.

Zapowiedź krzewienia myśli politycznej jest bardzo interesująca, mieć może wielkie znaczenie, lecz tylko pod warunkiem, jeśli sami inicyatorowie, a więc i ich program ożywiony jest jasną świadomością, jaką ma być ta myśl. Kto się zabiera kształcić innych, musi wiedzieć dobrze, jakie ma im szczepić zasady, kto zaprasza innych do krzewienia myśli politycznej, musi wyraźnie powiedzieć, jaką będzie treść tej myśli.

O tem wszystkiem nie znajdujemy jednak ani słowa. Zapewnienie o etyczności zasad brzmi jako *pleonazm*, nie mamy bowiem stronnictw, które na swym sztandarze nie wypisałyby haseł etycznych.

Tyle wątpliwości podstawowych budzi program „Związku", że o jego przyszłości i charakterze możemy zaledwie snuć domysły z różnych okoliczności, powstanie jego poprzedzających.

Związek Harmonii Narodowej, jak to stwierdza wspomniana odezwa, powstał na skutek ujawnionego podczas wyborów rozłamu, jako skutek zorganizowania warstw demokratycznych. Wybory Nowickiego ujawniły przewagę zorganizowanej demokracyi i zmusiły sfery zachowawcze do wzmocnienia zachwianego stanowiska.

Nie zdecydowały się one jednak na założenie własnego *stronnictwa*, poprzestając na utworzeniu „Związku", który objąć może liczne rzesze bezpartyjnych i w ten sposób stać się nowem źródłem siły i wpływów.

Czy rachuby te nie zawiodą inicyatorów?

Trudno uwierzyć, aby w społeczeństwie o wyraźnie zaznaczonem dążeniu do zróżniczkowania mogła ostać się podobnie bezbarwna i nieokreślona kombinacya polityczna. Raczej przypuszczać należy, że życie pójdzie swoją drogą, że wymagania jego zrobią swoje i w Związku znajdą przytułek wszystkie żywioły zachowawcze, nadając mu w ten sposób charakter właściwy.

Gdyby się to przypuszczenie nie sprawdziło, projekt ściągnięcia różnych żywiołów do jednej organizacyi, zamiar krzewienia myśli politycznej w nieznanym kierunku, okaże się w praktyce tem, czem jest w istocie—pomysłem papierowym, niemożliwym zgoła do urzeczywistnienia.

Realne znaczenie mieć może „Związek" tylko w tym wypadku, jeśli stanie się oddawna oczekiwanym ośrodkiem organizacyjnym żywiołów zachowawczych.

Lecz fantastyczna szata papierowa, w jaką uważali za potrzebne ustroić swój projekt założyciele Związku, nie przysporzy mu z pewnością zwolenników, natomiast pozbawia go na samym początku cechy bardzo ważnej w każdem zapoczątkowaniu—szczerości.

Idem.

Anglia i Watykan.

Rzym, 10 maja.

Watykan wyśle specyalną ambasadę na uroczystości koronacyjne króla Jerzego V. Stolica Apostolska umie ocenić względy, jakie rząd angielski ma dla katolików, zupełną swobodę, jaką się cieszą i szacunek, jakim katolickie duchowieństwo jest otoczone. Co więcej, zmarły król Edward VII okazał nawet niejednokrotnie wyjątkową życzliwość dla Stolicy Apostolskiej, dlatego, kiedy Pius X otrzymał wiadomość o zgonie króla, polecił telegrafować z kondolencyami do królewskiej rodziny w Londynie i to samo uczynił także od siebie kardynał sekretarz stanu, Merry del Val, urodzony z angielki, wychowany w Anglii i władający doskonale tym językiem. Pius X wyraził się w telegramie, że „cenił wielkie i szlachetne przymioty panującego nad państwem angielskiem".

Zresztą, o śmierci Edwarda VII dowiedział się Papież z porannych dzienników, jakie codziennie o godzinie 7 zrana przynosi Mu jeden z przybocznych kapelanów, monsignor Brettan lub Pescini. Papież wstaje, jak wiadomo, bardzo rano, a dopiero około godziny dziewiątej zjawia się u niego kardynał Merry del Val.

W istocie, w Watykanie miano nieraz sposobność ocenić delikatność Edwarda VII i jego życzliwość dla katolików, choć Anglia nie ma tutaj swego przedstawiciela przy Watykanie. Za pośrednika służy zwykle arcybiskup Stonor, mieszkający w Rzymie.

Niedawno nawet, przed kilku miesiącami, król Edward był w Lourdes, dokąd pojechał, aby zwiedzić słynną miejscowość.

Kiedy, przed dziewięciu laty, zmarły król wstąpił na tron, Leon XIII wysłał był nadzwyczajne poselstwo do Londynu na uroczystości koronacyjne. Na czele tegoż poselstwa stał mons. arcyb. Merry del Val (jeszcze wtedy nie kardynał) i został przyjęty w stolicy Anglii z wielkimi honorami. Król jednak wtedy zachorował i koronacyę odłożono.

Wielki takt okazał Edward VII przy przysiędze, jaką każdy król angielski składa po wstąpieniu na tron. Zwyczaj konstytucyjny chce bowiem, aby monarcha w formule przysięgi wypowiedział ustęp—datujący się jeszcze od Henryka VIII t. j. od szesnastego wieku — że uznaje naukę Rzymu co do Mszy św. i Eucharystyi (Transubstancyacyi), jako „dyabelską herezyę". Znieść tej formuły wtedy król nie mógł, ale ją tak cicho i niewyraźnie wypowiedział, że jej nikt z otoczenia nawet nie dosłyszał, czyniąc tem samem ustępstwo dla katolików.

Natomiast Edward VII następnie przeprowadził łącznie z izbą lordów i parlamentem uchwałę, mocą której ustęp ten zostaje nadal całkiem pominiętym. Zatem, król Jerzy V będzie, od czasów Reformy, pierwszym angielskim królem, który go nie wypowie.

Pius X nie miał sposobności poznania zmarłego króla, albowiem Edward VII bawił ostatnim razem w Rzymie, na kilka miesięcy przed zgonem Leona XIII, w kwietniu 1903 r. i był wtedy u Papieża, z którym sam na sam rozmawiał przez dłuższy czas.

Jerzy V przybędzie zapewne w jesieni do Rzymu i będzie naturalnie w Watykanie.

Mieliśmy tu sensacyjne samobójstwo. Były wiceminister spraw zagranicznych, deputowany Guido Pompili, tak się uczuł dotkniętym śmiercią ukochanej żony, która zmarła po operacyi raka, że w kilkanaście godzin po jej stracie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Małżonkowie kochali się bardzo, choć dzieci nie mieli. Ona była bogatą ormianką z Tryestu, z domu Aganoor i wyrobiła sobie imię we Włoszech, jako nie poślednia wcale poetka. P. Pompili cierpiał na neurastenię i dlatego cios, jaki go spotkał, przywiódł go do rozpaczliwego kroku. Oboje byli jeszcze młodzi.

Weryha.

Pierwsze zakusy maryawityzmu na Rusi.

—o—

Otrzymujemy pismo następujące:

Czem jest maryawityzm, jego „dogmaty" i „przekonania", jego cele i zadania, jego wreszcie stosunek do Kościoła katolickiego, społeczeństwa naszego i rządu były aż nadto dobrze wyświetlone i stwierdzone wówczas, gdy zjawił się na widowni naszego życia.

I do czasu, dopóki nie sformułował jaśniej swych „przekonań" i swego „*credo*", dopóki Stolica Apostolska nie orzekła wartości dogmatycznej maryawityzmu, dopóki społeczeństwo nie zoryentowało się w jego istotnym stosunku do narodu i rządu, łatwiej mu było szerzyć swą działalność i kaptować adeptów.

Dzisiaj już się wiele zmieniło pod tym względem. Naród nasz przejrzał jego rzeczową wartość. To też, pomimo reklamy, jakiej mu w początkach nie szczędził obóz postępowy, pomimo troskliwej opieki i sympatyi, jakiemi obdarzył go rząd, jest faktem stwierdzonym, że maryawityzm nie wzmógł się ani liczebnie, ani jakościowo w Królestwie Polskiem.

Straciwszy tam grunt podatny, zwrócił swe pragnienia ekspansywne ku Litwie i Rusi.

Dość długo chodziły głucho, niedostatecznie sprawdzone wieści o ich pobycie w naszych stronach, aż wreszcie doszedł naszych uszu fakt, że w Kijowie zjawił się duchowny maryawicki, eks ksiądz katolicki Henryk Jaczymowski, były kapelan szkół w Równie, i szukając tutaj odpowiedniego gruntu dla swej propagandy, przebył kilka dni i wyjechał.

Czy wróci nie wiemy. Słyszeliśmy tylko, że nosił się z zamiarami ustalenia swego punktu agitacyjnego wśród warstw robotniczych w dzielnicach przylegających do kościoła św. Mikołaja. Działalność więc swoją chciał rozpocząć od warstw najmniej oświeconych i uświadomionych pod względem religijnym i narodowym.

Zważywszy na to, że warstwy te z racyi powyższych niedomagań najwięcej są podatne na wszelkie nowinki i propagandę, obowiązkiem jest naszych sfer inteligentnych—przestrzegać i uświadamiać ludność fabryczną owych okolic, klasę służebną i mniej uświadomionych. Jest to nasz podwójny obowiązek religijny i narodowy.

Jakkolwiek szanse powodzenia maryawityzmu w naszych stronach nie są zbyt znaczne, to jednak, wobec znanych nam warunków i stosunków, nasze interesy na Rusi wymagają więcej baczności i skupienia sił.

Wszystko bowiem, co mogłoby choć zlekka podkopywać i na szwank narażać naszą jedność i solidarność, jest tem szkodliwsze i niebezpieczniejsze, im więcej ta jedność w tych stronach jest wątła i słaba; tembardziej, że propaganda maryawityzmu ma na widoku wyłącznie elementy katolickie i polskie.

Ks. Dz. W. Kalinowski.

Zgon króla Edwarda.

—o—

Choroby króla Edwarda.

Choroby króla Edwarda w ciągu jego życia pochłonęły olbrzymie sumy. Gdy jako książę Walii zachorował kiedyś poważnie, d-r Haaner otrzymał za czterotygodniową opiekę sumę, odpowiadającą 100,000 rublom; taką samą sumę w r. 1871 otrzymał d-r William Guil za wyleczenie go z tyfusu. Lekarzom, którzy prowadzili kuracyę króla zaraz po jego wstąpieniu na tron, „wypłacono 200 tysięcy rubli.

Wobec tej sumy niewysokie się wydaje honoraryum, które otrzymali lekarze po śmierci królowej Wiktoryi, wynoszące 20,000 rubli. Co prawda i rezultat był niepomyślny. Głównym jej lekarzem był prof. uniwersytetu w Edynburgu, Wilson. Gdy go wezwano do Londynu, umieścił na tablicy uniwersyteckiej ogłoszenie, odwołujące na jakiś czas wykłady z powodu wyjazdu. Złośliwa ręka jednego z uczniów pod tem ogłoszeniem zamieściła napis: „God save the queen"!

Królowa wdowa do ludu.

Królowa Aleksandra ogłosiła następujący list do narodu:

„Pełna miłości, jakkolwiek serce me złamane, pragnę ludowi memu ukochanemu wyrazić najszczersze podziękowanie za współczucie, okazane mi w ciężkich troskach i smutku niewypowiedzianym. Nietylko straciłam ukochanego męża, lecz i naród poniósł niepowetowaną stratę, tracąc swego przyjaciela, ojca i władcę. Niechaj Bóg da nam wszystkim dość siły, abyśmy mogli przenieść to najcięższe ze wszystkich doświadczeń. Niechaj wola Jego się stanie. Myślcie o mnie w swoich modlitwach, będzie to mnie wzmacniać i wspierać".

Dalej mówi królowa, że syn jej pójdzie w ślady zmarłego króla, prosi więc, aby naród cały okazał mu równą wierność. „Wiem, że syn mój wraz z żoną swoją uczynią wszystko, aby zdobyć przywiązanie całego ludu".

Orędzie do floty.

W orędziu do floty wyraża nowy król wdzięczność za usługi, oddane jego ojcu. Wystąpienie z czynnej służby we flocie nie umniejsza jego miłości dla niej i król ma nadal najzupełniejsze zaufanie do lojalności i poczucia obowiązków floty, tej najwspanialszej obrony ojczyzny, i zawsze z dumą i miłością będzie śledził jej losy. W orędziu zaś, wystosowanem do armii, król oświadcza, że będzie starał się troskliwie o bitność armii i zdaje się na jej tradycyjną lojalność i wierność.

Horoskopy polityczne.

Izba niższa zebrała się na krótkie posiedzenie. Odczytano liczne kondolencye, które napłynęły ze wszystkich stron świata z powodu śmierci króla. W kuluarach parlamentarnych wszyscy omawiają nową sytuacyę polityczną. W każdym razie upłynie kilka tygodni, zanim walka pomiędzy izbą niższą a wyższą wybuchnie na nowo.

„Co do króla Jerzego — pisze „Westminster Gazette" — to mamy nadzieję, że w walce tej będzie postępował ściśle według zasad konstytucyjnych. Kiedy sytuacya znowu stanie się dojrzałą, A quith udzieli swojej rady królowi, tak, jak udzielał jej Edwardowi VII-mu. Żadna partya nie może przewidzieć, jaką król pójdzie drogą i jaką otrzyma radę. Wszystkie partye usiłują koniecznie doprowadzić do nowych wyborów. To pewne jednak, że Asquith jest jedynym człowiekiem, który rozporządza większością, potrzebną rządowi do naturalnego zakończenia sesyi parlamentarnej".

Król Jerzy w porozumieniu z tajną radą, postanowił, aby dwudziesty maja, dzień pogrzebu króla Edwarda, był dniem żałobnym w całym kraju.

Edward VII w Warszawie.

—oo—

Edward VII gościł podobno niegdyś w Warszawie. Krążące o tej gościnie wieści ogłosił Noster przed dziewięciu laty w „Dzienniku dla wszystkich". Podajemy je za nim, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za ich wiarogodność.

„Było to w czerwcu 1869 roku. Maruszewski, b. kamerdyner Stanisława hr. Potockiego, ówczesnego właściciela pałacu na rogu ulicy Czystej, otrzymał w nocy telegram od swego pana z Drezna. Hr. Potocki zalecał przysłanie na pociąg południowy powozu, przygotowanie wykwintnego obiadu i apartamentu dla wysokiego gościa. Maruszewski, znający obyczaje chlebodawcy, gdyż lat kilkanaście, dopóki starczył zdrowia, był jego kamerdynerem, a teraz miał nadzór nad pałacem — domyślił się, że to będzie gość nielada. Hr. Stanisław nigdy w ten sposób przyjazdu nie zapowiadał.

Jakoż o godz. 6 zjawili się gospodarz i... gość, młodzieniec lat dwudziestu kilku, wyniosłej, imponującej postawy. Maruszewski zauważył, że hrabia, mogący z uwagi na swój wiek być ojcem młodzieńca, okazuje mu niezwykłe uszanowanie.

— Jakiś znakomity lord angielski — rzekł do ciekawej służby.

I nie mylił się, albowiem kamerdyner gościa, typowy ryżobakenbrodacz bez wąsów, anglik, któremu hrabia kazał dać wygodę, niby arystokracie jakiemu, oznajmił dość poprawną niemczyzną:

— Mój pan jest mylord of Cornwall.

Pod tym nazwiskiem rządca pałacu wpisał gościa do księgi meldunkowej. Zresztą pobyt lorda Kornwalii nie trwał długo. Hr. Potocki i lord po zjedzeniu obiadu udali się do teatru. Dawano wówczas balet „Flick i Flock". Według opowiadania Maruszewskiego, panowie z teatru dość późno, blizko o godz. 2, wrócili. Musieli więc gdzieś wieczerzać. Lecz przed położeniem się spać hrabia doręczył Maruszewskiemu list z poleceniem wysłania skoro świt do Wilanowa. Nazajutrz, około godz. 9-ej, było podane śniadanie na sposób angielski. Herbata, szynka, jajka na miękko i befsztyki prawie surowe. Lord Kornwalii pił nadzwyczaj mocną herbatę.

— Sama esencya! Z jednej filiżanki lorda możnaby dla dziesięciu osób przyrządzić wcale niesłabą herbatę—opowiadał później usługujący lokaj.

Po tem śniadaniu hr. Potocki obwoził swego gościa po mieście. Byli w kilku kościołach, a następnie zatrzymali się przed pałacem Saskim i weszli pieszo do ogrodu, gdzie na werandzie cukierni lord wypił dwa kufle zimnego grogu i usługującemu chłopcu rzucił 20 frankową monetę złotą, nie biorąc reszty. Następnie udano się do Wilanowa, po drodze zaś objeżdżano park Łazienkowski.

Szczegóły pobytu w Wilanowie nie są nam znane. To tylko wiemy, że lord nadzwyczaj szczegółowo oglądał wszystkie pamiątki i dzieła sztuki, a oprócz Augustowej hr. Potockiej, objaśnień po francusku udzielał literat Hipolit Skimborowicz.

Właścicielka Wilanowa ani jednem słówkiem nie zdradziła *incognito* znakomitego gościa, chociaż niezbybnie była wtajemniczona, że tym lordem jest następca tronu angielskiego Albert, syn królowej Wiktoryi, czyli książę Walii.

Zawarł on znajomość ze Stanisławem hr. Potockim w jednym z klubów paryskich, do których również *incognito* chętnie uczęszczał. Książę Walii lubił nadzwyczaj podróże, przeważnie takie, którym nie towarzyszyła etykieta. W Paryżu trudno mu było utrzymać *incognito*, więc rad wymykał się gdzieindziej.

Pewnego razu z hr. Potockim zwiedził Saską Szwajcaryę. Otóż w Dreźnie powstał projekt przejechania się do Warszawy.

Po powrocie z gościem z Wilanowa, hrabia wyprawił Maruszewskiego na dworzec kolei wiedeńskiej, aby zamówić ekstrapociąg do Aleksandrowa na godzinę 1-szą w nocy.

Przed odjazdem dostojnego gościa odbył się w pałacu obiad, do którego zasiadło kilkanaście osób z towarzystwa warszawskiego. Stanisław hr. Potocki odprowadził księcia tylko do Aleksandrowa.

Kiedy powrócił, zastał uprzejme wezwanie ówczesnego namiestnika w Królestwie Polskiem, hr. Berga.

— Ten lord Kornwalii, to był następca tronu angielskiego?—zapytał namiestnik.

Hrabia nie zaprzeczał.

— Dlaczego mnie hrabia poufnie nie uprzedził?—brzmiała wymówka.

— Bo przyrzekłem nie zdradzać *incognito*.

Na tem kończy się opowiadanie.

W rocznicę.

—o—

Czwarta rocznica istnienia Dumy Państwowej nasuwa „Rieczi" smutne refleksye. Czytamy tam: „Z ciężkiem uczuciem, czytelnik wspomni, że dzisiaj upływa już czwarta rocznica otwarcia pierwszej Dumy".

Następnie gazeta przeprowadza następujące porównanie pomiędzy pierwszą, a trzecią Dumą:

„Pierwsza Duma istniała zaledwie 72 dni. Trzecia istnieje prawie tysiąc. Pierwsza Duma kipiała pracą i życiem. Wstąpiła ona w życie z szeroko rozwiniętym programem rdzennych reform, co do których godziły się wszystkie polityczne grupy postępowe. Trzecia Duma żyje okruchami ideowymi.

„I okruchy te są starannie wyszukiwane i niszczone u dzisiejszych zwycięzców przez zwycięzców dnia jutrzejszego.

„Pierwsza Duma w swoich komisyach zdążyła już wkroczyć na tory poważnej „organicznej" pracy prawodawczej. Teraz to słowo „praca organiczna", które niegdyś dźwięczało podejrzanie—umiarkowanie dźwięczy już podejrzanie—radykalnie.

„Pierwsza Duma uosabiała w sobie ogólny zapał społeczny, który zjednoczył nawet wrogów w jednem uczuciu nadziei jasnej przyszłości, która będzie stworzona wspólnemi usiłowaniami.

„Trzecia Duma ze swoją psychologią uległości, z instynktami samozachowawczymi, z manią podejrzeń, stwarza sobie coraz to nowych wrogów z dawnych przyjaciół. Pierwsza Duma wpoiła w naród głęboką wiarę w inicyatywę społeczną. Trzecia Duma cofnęła się sama, cofając zarazem Rosyę.

„Pierwsza Duma przestraszyła poważnie, nawet tych, którzy potem mówili: „nie zastraszycie".

„Trzecia Duma boi się tylko sama i żyje słabą nadzieją, że nad nią się być może zlitują.

„Przyszłość trzeciej Dumy jest równie nieodgadniona, jak była przyszłość pierwszej Dumy.

„Lecz przyszłość trzeciej Dumy zamieni się w ciemną ciemną przyszłość. Ta Duma należy do tych szczęśliwych organizmów, które nie mają historyi".

„Ja żyłam", oto co jedynie potrafi powiedzieć ta Duma na swoje usprawiedliwienie. „I, by zachować życie, poświęciłam sens życia".

Następnie gazeta cytuje słowa Jonasa Kastrena, który oświadczył na historycznem posiedzeniu sejmu, że Duma, niwecząc samodzielność Finlandyi, kopie grób dla siebie.

„Kto zdecyduje się powiedzieć, położywszy rękę na sercu, pisze gazeta dalej, że słowa Kastrena nie staną się proroctwem".

Potem gazeta cytuje zdanie Kastrena, który wyraził nadzieję, że Duma nie poniży się do roli kata samodzielności finlandzkiej, i wykazywał, że niesłuszna sprawa zwraca się zawsze przeciwko jej inicyatorom. Przypominał on w danym wypadku ucztę Baltazara i proroctwo napisane na ścianie niewidzialną ręką.

„Jednakże kierownicy trzeciej Dumy przypominają sobie o tem „*mane tekel fares*", jedynie dlatego, by zastosować przysłowie: „używaj dnia". Co zamyślili, spieszą zrobić prędko, jak można najprędzej.

„Pierwsza Duma Państwowa uświadamiała sobie również swój święty obowiązek spieszenia się. Lecz miało to miejsce z takimi projektami prawa, jak zniesienie kary śmierci, i o nietykalności osobistej. Druga Duma spieszyła się również, obawiając się co chwila, że historya „postawi punkt" nad jej istnieniem. Trzecia przedtem zanim „postawią punkt nad jej inicyatywą i inicyatorami", spieszy z całych sił, by ukończyć będącą na porządku dziennym operacyę „sumiennego leczenia" *in anima vili*. I gdy jej mówią, że przez to samo kopią jej grób, nie w historyi nawet, lecz w rzeczywistości, ona, oddana bezinteresownie wziętemu na siebie świętemu obowiązkowi wysługiwania się politycznego, marzy nieśmiało: a być może, że za nasz patryotyzm zlitują się nad nami".

Koło polskie w parlamencie niemieckim.

—o:o—

Zasada solidarności.

Koło polskie w parlamencie uchwaliło d. 15 go marca, a obecnie urzędownie ogłosiło rezolucyę w sprawie zasady solidarności Koła.

„Solidarność jest podstawą bytu Koła polskiego. Wynika ona z charakteru Koła, jako przedstawicielstwa całego narodu polskiego w Niemczech.

W skład Koła mogą przeto wchodzić tylko posłowie, wybrani pod hasłem solidarności narodowej, za zgodą prawowitych władz wyborczych polskich.

Solidarność formalną członków Koła w parlamencie przepisuje paragraf drugi, a możliwe wyjątki określa paragraf dziewiąty statutu Koła.

Solidarność uczyniono podstawą Koła przedewszystkiem ze względu na powszechne dobro społeczeństwa polskiego. Koło, jako reprezentacya całego narodu, związane solidarnością, ma być wzorem, jak w imię dobra publicznego różnice między sobą wyrównywać, jak sprzeczne interesy godzić i jak poszczególne zdanie podporządkowywać zdaniu większości i w ten sposób unikać tego, co w przeszłości naszej z *liberum veto* złego i nieszczęsnego wynikło.

Solidarność ma być także wyrazem zwartości dążeń społeczeństwa polskiego wobec wszelkich jego przeciwników.

Solidarność byłaby jednakże czczem pojęciem, gdyby się kończyła w parlamencie, a nie istniała dla Koła poza parlamentem, mianowicie w życiu publicznem społeczeństwa.

Tak pojmowały tę sprawę wszystkie dotychczasowe Koła i tak ją pojmuje obecne.

Kto z członków Koła ze zdaniem swojem w przeciwieństwo do zdania większości się dostał, ma prawo zdanie swoje na zewnątrz zaznaczyć; nie wolno mu jednak większości Koła ani członków, większość tę stanowiących, oskarżać lub potępiać.

Z tego też wynika, jak oczywista, dla wszystkich członków Koła na przeciąg czasu, w którym mandat dzierżą, obowiązek, aby każdy z nich solidaryzował się z Kołem, broniąc co najmniej pobudek jego polityki i postępowania.

Kto z jakichbądź powodów swobodę krytykowania Koła mieć pragnie, ten może ją jedynie uzyskać, przestając być częścią solidarnego ciała, jakiem jest Koło, z czego wynika obowiązek złożenia mandatu.

Tylko przestrzegając powyższych zasad, Koło może zachować powagę, godność i znaczenie w parlamencie i poza parlamentem, w społeczeństwie własnem i wobec przeciwników; tylko wtedy może być dla społeczeństwa wzorem solidarności".

Podpisano:

F. ks. Radziwiłł (prezes), Czarliński (wiceprezes), R. Janta-Półczyński, A. Napieralski (sekretarze), J. Sas Jaworski (skarbnik).

Ks. Bandrys, Jan Brejski, dr. Zygmunt Dziembowski, Grabski, ks. Jankowski, W. Korfanty, Wiktor Kulerski, Maciej hr. Mielżyński, dr. F. Niegolewski, Nowicki, Władysław Seyda, dr. Witold Skarżyński, ks. Ant. Stychel, dr. Trzciński, ks. J. Wajda.

Berlin, d. 10 go maja 1910 r.

Wywiad u Szyngarewa.

—

Korzystając z pobytu w Wilnie posła do Dumy Państwowej A. Szyngarewa, współpracownik «Dziennika Codziennego» zrobił u niego wywiad.

W rozmowie poruszono przedewszystkiem sprawę wprowadzenia ziemstw na Litwie i Białorusi.

— Mój stosunek do projektu rządowego, oświadczył p. Szyngarew, jest zupełnie negatywny; dałbym mu nazwę «nieufność». Wprowadzenie kuryi narodowościowych wyraża brak zaufania w stosunku do ludności i do różnych narodów, należących do składu państwa rosyjskiego; przez to sztuczne pierwszeństwo wyborców rosyjskich powiększa się waśń między poszczególnemi narodowościami. Nieufność dalej dotyczy również zebrań ziemskich i wyraża się w żądaniu, by prezes i

część członków zarządów ziemskich byli rosyanami. Nieufność rozciągnięta jest na same zarządy ziemskie: pewne stanowiska urzędników powinny być obsadzane przez rosyan, według wskazówek gubernatorów.

Zdawałoby się, ciągnął p. Szyngarew, że dalej już w tym kierunku iść niepodobna. Lecz nie: nieufność rozpostarta zostaje i na... gubernatorów. W projekcie dana jest gubernatorom wskazówka, jakie mianowicie stanowiska powinni oni obsadzać rosyanami. Wprawdzie, w komisyi samorządowej do projektu zostały wniesione przez opozycyę i część centrum pewne poprawki. Z tych poprawek najistotniejszą jest — usunięcie punktu, według którego określenie narodowości wyborców stanowi bezapelacyjne prawo gubernatorów. W Dumie projekt będzie rozważany w najbliższej przyszłości, zaraz po zakończeniu rozważania projektu do prawa o pracownikach handlowych.

— W jakiem położeniu znajduje się projekt finlandzki?

— Obecnie znajduje się on w komisyi, która rozpoczęła czytanie szczegółowe. Sądzę, a nawet się boję, że w Dumie projekt przejdzie jeszcze przed wakacyami letniemi. Co do tego zaś, czy na los projektu nie wpłyną wyrażono za granicą protesty przeciw niemu,— nie sądzę, by to miało nastąpić. Prędzej nawet protesty te mogą umocnić w większości Dumy — w centrum i u prawych — żądanie przeprowadzenia tego prawa: interwencya cudzoziemców w nasze sprawy wewnętrzne może obrazić uczucie narodowe członków Dumy.

Na tem się zakończyła rozmowa.

Walne zgromadzenie Łuckiego Towarzystwa rolniczego.

—:—

Łuck, d. 28 kwietnia.

Projekt podniesienia ceł na maszyny rolnicze. — Relacya o komitetach kolejowych. —Taryfa na nawozy sztuczne.—Wybory.

Dnia 25 kwietnia r. b. odbyło się w łuckiem Towarzystwie rolniczem najprzód posiedzenie rady, a potem walne zgromadzenie przy udziale dwudziestu kilku przybyłych ziemian, na którem dyskutowano nad bardzo ważnemi kwestyami, obchodzącemi ogół naszego obywatelstwa.

Pierwszą z tych kwestyi, które referował p. Szczęsny Poniatowski, był wylęgły w ciszy kancelaryi ministeryalnych, pod bezpośrednią presyą ustosunkowanych i wpływowych przedstawicieli wielkiego przemysłu, projekt podniesienia ceł na zagraniczne maszyny i narzędzia rolnicze, projekt, którego urzeczywistnienie zadać może silny cios naszemu rolnictwu, nakładając nań nowe ciężary i wstrzymując rozwój tego tak ważnego odłamu naszego bogactwa ekonomicznego.

Rzecz w tem, iż podług obowiązującej taryfy celnej, ustanowionej na mocy przepisów 1897 roku, termin których ekspiruje 31 grudnia 1910 roku, transportowane z zagranicy maszyny i narzędzia rolnicze segregują się na dwie kategorye. Pierwsza z nich opłacie celnej nie podlega. Należą do niej: żniwiarki, żniwiarko wiązałki, grabie konne, przetrząsacze do siana, pługi parowe, bukowniki do koniczyny, młocarnie o długości cepów, nie mniejszej niż 4 stopy 3 cale (40 cali dla sztyftowych), sortowniki dla zbóż i kartofli, siewniki do nawozów mineralnych, wirówki do mleka, pulweryzatory do skrapiania drzew, maszyny do obróbki winogradu, a zarazem wszelkie nowowynalezione lub udoskonalone maszyny, sprowadzane do stacyi doświadczalnych.

Druga kategorya, która opłaca 75 kop. od puda, obejmuje resztę maszyn, między innemi lokomobile, przywożone łącznie z młocarniami i pługami parowymi, żniwiarki z ręcznem zrzucaniem (t. zw. „łobogrejki") i kosiarki.

W jak szybkiem tempie rośnie import niektórych maszyn rolniczych i jak wielkie znaczenie posiadają one dla naszego rolnictwa, ilustruje tablica następująca, w której ilość dostawionych maszyn określono w pudach:

Przywieziono	w latach 1897	1899	1901	1903
Snopowiązałek .	—	76,000	316,000	716,000
Żniwiarek	2,000	71,000	212,000	394,000
Grabi konnych i przetrząsaczy .	—	67,000	115,000	223,000

W ciągu lat ostatnich import wyraża się w cyfrach jeszcze bardziej imponujących.

Pomimo takich konjunktur, świadczących o niewątpliwem niebezpieczeństwie, jakieby w razie zamierzonej podwyżki ceł groziło rolnictwu, tembardziej, iż wobec wzmożonej emigracyi i znacznego podrożenia pracy ludzkiej zamiana pracy mechanicznej na ręczną doprowadziłaby do obniżenia już i tak ograniczonej renty gruntowej, a w naturalnej konsekwencyi, do zubożenia państwa, 80 proc. ludności którego poświęca się rolnictwu, w komisyi ministerstwa przemysłu i handlu powstał projekt podniesienia stawek celnych z obowiązujących 75 kop. od puda na 3 rb. 20 kop., zaś do 1 rb. 20 kop. od puda dla maszyn, które dotąd żadnego cła nie opłacały.

Tym sposobem garnitur, złożony z 10-silnej lokomobili, wagi 400 pudów i młocarni 5-stopowej wagi 350 pudów, zamiast dawniejszego cła 300 rb. uiści 1,800 rb., snopowiązałka wagi 55—60 pud. opłaci od 80 do 90 rb. za sztukę, zaś zwyczajna żniwiarka—40 rb.

Wobec przytoczonych szczegółów p. Poniatowski postawił wniosek, by za przykładem centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem i Tow. rolniczego w Kijowie wystąpić z odpowiedniem podaniem do władz ministeryalnych i zabiegać, by ziemstwo inicyatywę Towarzystwa rolniczego poparło.

P. Józef Zwoliński, uważając, iż nawet istniejące cła na maszyny rolnicze, a zwłaszcza na części zapasowe, są zbyt wygórowane, wnosił o przedsięwzięcie starań gwoli całkowitego uwolnienia tych częś i od opłat.

Akceptując obydwa wnioski, ogólne zgromadzenie zwróciło się tymczasem telegraficznie do prezesa ministrów i ministra rolnictwa, postanawiając w następstwie przesłać im umotywowane petycye.

Drugą sprawą, nie mniej interesującą, była złożona przez p. Poniatowskiego równie wyczerpująca relacya o działalności kolejowych komitetów rejonowych w Kijowie i w Warszawie, gdzie p. Poniatowski przyjmuje udział w charakterze reprezentanta łuckiego Tow. rolniczego.

Ogół naszego ziemiaństwa jest zbyt słabo uświadomiony o organizacyi i znaczeniu tych komitetów, które, aczkolwiek na razie egzekutywy nie mają, ale skutkiem opinii na wysądowaniu lokalnych warunków rzekomo opartej, stają się miarodajnym czynnikiem przy decydowaniu spraw taryfowych. Centralne biuro w Petersburgu, do którego napływają informacye z komitetów rejonowych nie posiada w swym składzie przedstawicieli sfer ziemiańskich. Ten wszystkiemu nadają sami kolejarze. Tem więc ważniejszą jest rzeczą, aby opinie, temu gremium komunikowane, były z odpowiednich źródeł czerpane.

Z szeregu ważniejszych kwestyi, które komitet w ciągu sesyi ubiegłej zrotrząsał, p. Poniatowski przytoczył sprawę nowych linii kolejowych, komunikacyi wodnych na Wołyniu i związane z tem uregulowanie koryt i udostępnienie nawigacyi na Styrze, Horyniu i Słuczy.

Dalej idzie kwestya normy 6 godzinnej, po upływie której od chwili przybycia towaru na stacyę, ładunek jeśli nie odebrany, opłaca składowe. (Termin zbyt krótki, zwłaszcza dla odbiorców dalej zamieszkałych); kwestya uregulowania ilości nadesłanych do stacyi transportów, które, o ile ponad normę przyjęte, również opłacają składowe do chwili załadowania i ekspedycyi pod właściwym adresem.

Sprawę tę, podług słów p. P., komitety warszawski i kijowski rozstrzygnęły w sensie dla rolnictwa niepomyślnym. W Warszawie wniosek p. Poniatowskiego, żądającego rozszerzenia tej normy, upadł, dzięki opozycyi przedstawicieli tamtejszych kół ziemiańskich, którzy utrzymywali, iż w Królestwie na brak wagonów uskarżać się nie należy i transporty odchodzą regularnie. Zgoła odwrotne zjawisko obserwujemy w naszym okręgu, na drogach Południowo Zachodnich, gdzie stosy niewyprawionych ładunków zalegają stacye, czekając kolei.

Wreszcie p. P. poruszył nader ważną kwestyę taryf kolejowych na droższe nawozy sztuczne, jak np. sole potasowe, saletrę chilijską etc. Przy obecnem dążeniu do podniesienia rentowności ziemi, mało które gospodarstwo obejść się może bez nawozów pomocniczych. Tymczasem stawka wagonowa jest znacznie niższa od pudowej. Ze względu na koszt wysoki, zaledwie większe majątki sprowadzać mogą partye wagonowe, drobna zaś własność kontentować się musi partyami mniejszemi, lubo przepłaca na przewozie. W niektórych wypadkach różnica wynosi jak 1 do 3.

Wobec tego walne zgromadzenie, aprobując całkowicie propozycyę p P., postanowiło upoważnić radę T-wa do wszczęcia starań na właściwej drodze celem zrównania taryfy pudowej z wagonową i dopuszczenia transportu wymienionych nawozów w wagonach zmniejszonej pojemności.

Punktem który wywołał sporo wrzawy i podzielił zgromadzenie na dwa obozy, było sprawozdanie komisyi, wybranej na posiedzeniu rady 7 marca b. r. i złożonej z pp. Władysława Osuchowskiego z Zadyb, Wacława Popiela z Chołoniowa, W. Łukaszonki z Łyszczow i Bronisława Peretjatkowicza z Podberezia.

Komisya, po dokładnem zaznajomieniu się z biegiem interesów i zbadaniu ksiąg i składów Tow. zauważyła pewne braki w prowadzeniu handlowej części Tow., jako to niezwoływanie komitetu handlowego wbrew postanowieniu rady 18 marca 1909 — przyjęcie na komis maszyn starych i kompletnie zdezelowanych, zaopatrzenie sklepu w asortyment towarów, żadnego związku z rolnictwem nie mających, niewspółmierność udzielanych kredytów, braki w rachunkowościach.

W rezultacie komisya projektowała zupełne odseparowanie kulturalnego działu Tow. od handlowego, wzorem tego, jak to ma miejsce w Starokonstantynowie, postawienie na czele każdego działu wykwalifikowanych fachowców, częściową wyprzedaż ze sklepu zleżałego towaru, który nepotrzebny balast stanowi, oraz zreformowanie dwutygodnika, przez Tow. wydawanego.

Dyskusya nad tymi postulatami była bardzo ożywiona i przeciągała się zbyt długo. Wreszcie, na wniosek prezesa p. Balińskiego, wybrano nową komisyę organizacyjną, do której przez balotowanie kartkami powołano pp. Balińskiego (14 głosów). Wacława Popiela (14 głosów), B. Wydżgę (9 głosów), Wł. Osuchowskiego (8 gł) i W. Łukaszenkę (7 gł.).

Komisya opracować ma projekt nowej organizacyi i przekształcenie działu handlowego i przedstawić go, po zatwierdzeniu przez radę, walnemu rocznemu zgromadzeniu, które wyznaczone zostało na 23-go maja b. r.

Xy.

Parcelacya na Rusi Czerwonej.

——

Nie mamy dotąd urzędowej statystyki ruchu parcelacyjnego, który zwłaszcza w Galicyi wschodniej posiada doniosłe znaczenie pod względem narodowym. Obecnie ciekawe światło na tę sprawę rzuca w najnowszym numerze czasopisma „Rzeczyposp lita" dr. Maciej Nadobnik, który zebrał pracowicie ze sprawozdań rocznych rozmaitych zakładów, zajmujących się parcelacyą obszarów dworskich, z luźnych notatek dziennikarskich i badań w urzędach hipotecznych, wiadomości o stanie rozdrobnienia większych majątków ziemskich w roku 1909—i to tylko w Galicyi wschodniej, to jest na Rusi.

Według informacyi, jakie zdołał zebrać dr. Nadobnik w 50 powiatach Galicyi wschodniej, z 3,483 obszarów dworskich rozparcelowano w ostatnich czasach 186 majątków ziemskich, t. j. 5.3 procent. Co do 81 z tych rozparcelowanych obszarów, udało się d. Nadobnikowi zebrać wiadomości o tem, jak one obecnie przedstawiają się pod względem narodowym. Otóż z tych 81 obszarów dworskich nabyli polacy 36, rusini 16, polacy i rusini 29. Z 36 obszarów kolonizowanych przez polaków, 20 jest przy gminach ruskich, 14 przy gminach narodowo mieszanych, 2 przy gminach polskich. Według statystyki szkolnej, w koloniach włościańskich, jakie powstały na rozparcelowanych obszarach dworskich, stanowią dzieci polskie 78,8 procent, 16·3 proc. dzieci ruskie, 5 proc. żydzi i niemcy.

W ogólności, według wyniku badań d-ra Nadobnika, parcelacya w Galicyi wschodniej wychodzi nie na korzyść żywiołu polskiego, ale na korzyść rusinów. Z 186 rozparcelowanych obszarów polacy utrzymali w swem ręku 41, to jest 22 procent, rusini zdobyli 75 obszarów, to jest 40 proc., a 68 obszarami podzielili się polacy i rusini w ten sposób, iż rusini zabrali więcej niż dwie trzecie rozparcelowanej ziemi.

Walka o ziemię pomiędzy polakami i rusinami zaostrza się w ostatnich czasach. Dzika parcelacya, przeprowadzona przez prywatnych spekulantów bez żadnego planu i bez kontroli publicznej, li tylko w celach zbłowienia się przytem jednostek, musi ustępować planowej parcelacyi, prowadzonej przez większe instytucye. U szlachty zaczyna także budzić się powoli, niestety bardzo powoli, świadomość, że w tym szalonym handlu ziemią właściwie o nic nie chodzi, jak tylko o jej własną skórę... Tworzą się więc „Kółka ziemian" dla solidarnej obrony przeciwko parcelacyi, wymiatającej te posterunki narodowe, jakimi są na wsi na Rusi polskie dwory i dworki.

Lecz i strona przeciwna nie próżnuje. Z dniem 1 b. m. otwarto we Lwowie uroczyście biuro ruskiego akcyjnego banku ziemskiego, zabierającego się przy pomocy wiedeńskich i czeskich kapitałów do parcelowania polskich obszarów dworskich pomiędzy włościan ruskich na wielką skalę. Równocześnie jednak rząd udzielił koncesyi i polskiemu akcyjnemu bankowi parcelacyjnemu z takim samym kapitałem i podobnym zakresem działania, jak ów bank ruski. Pomiędzy tymi dwoma, specyalnie do celów parcelacyjnych urządzonymi zakładami, musi więc przyjść do zawziętej walki konkurencyjnej, skoro oba działać mają na jednym i tym samym terenie, a w kierunkach narodowych wręcz przeciwnych.

Głos wolny.

Kiedyś dawniej, gdy napisałem, że przed rozbiorem Polski herbem województwa kijowskiego był także niedźwiedź,—zaczęto u nas protestować i powątpiewać o prawdziwości historycznego faktu. Sądziłem, że zapomniano o niedźwiedziu, który zepsuł tyle zacnej krwi polskiej, tymczasem pokazało się, że był to spokój pozorny, gdyż pod jego powierzchnią ukrywały się oddawna nagromadzone zapasy gniewu i niechęci do mnie. Teraz znów narobiłem sobie biedy, wspomniawszy w styczniowej korespondencyi, że zapadamy w długi sen zimowy poleskich niedźwiedzi. To było kroplą, co czarę goryczy przepełniła, znowu zaczęto ciskać gromy oburzenia i ze zdwojoną zawziętością poszukiwać „Czumaka", chcąc z nim raz skończyć i rozprawić się stanowczo.

Trwoga opanowała mą duszę, bo ujrzałem zbliżającą się, srogim gniewem oburzenia brzemienną, krucyatę.

Połamię, oddam wam moje pióro i oddam cały kałamarz z atramentem, tylko nie wypędzajcie mnie z moich stron rodzinnych!.. Schowajcie miecz zemsty do pochwy,— wszak wam przystoi raczej z oliwną różdżką pokoju przyjść do mnie, raczej z wyrozumiałością na błędy i grzechy pióra mojego.

»Lubię święte oburzenie, lubię patos ten dziewiczy,
»Co przy każdym śmiałym czynie, swoje »veto« głośno [krzyczy«.

Ale ja żadnego zbyt śmiałego czynu nie popełniłem, więc dla uspokojenia wzburzonej opinii, nie będę przemawiał słowami Morgenbessera z jego „obrony Sokołowa":

»Lecz tym, co w szkołach źle się popisali,
»By po atlasach długo nie szukali,
»Geograficzne tajniki odkopię,
»Że nasz Sokołów leży w Europie...«

Przeciwnie, oświadczam, że drwić nie chcę, tylko dla przypomnienia heraldyki potwierdzam to, co dawniej napisałem i wyjaśniam, że na sztandarach województwa kijowskiego z jednej strony była postać św. Michała, z drugiej niedźwiedzia, kroczącego ociężale. Ponieważ sztandary nie do wszystkich zwracały się frontową zawsze stroną, bo czasem dużo ludzi widziało i podszewkę, więc widzieli tam wyraźnie poleskiego niedźwiedzia. Tomaszów niewiernych, którzy z wielką pewnością siebie zarzucali mi, że to jest mój wymysł, i że w herbie województwa kijowskiego nie było niedźwiedzia, odsyłam do herbarza Kaspra Niesieckiego w wydaniu lipskiem 1839—1846 r., gdzie na str. 166 napisano: „herbem województwa kijowskiego był z jednej strony Anioł, w jednej ręce miecz goły i a dół końcem opuszczony, w drugiej pochwy trzyma; na drugiej stronie niedźwiedź w białem polu, u którego noga lewa przednia trochę do góry podniesiona". O tym niedźwiedziu znaleźć można u Bielskiego fol. 9 i w herbarzu Paprockiego.

Dla ciekawych dodam, że herbem województwa podolskiego było słońce z płomieniami dokoła; bracławskiego biały krzyż z niebieską tarczą w środku i z półksiężycem; wołyńskiego—krzyż z tarczą z polskim orłem; czernihowskiego dwugłowy orzeł; województwa ruskiego z miastami: Lwów, Halicz, Przemyśl, lew z rozdwojonym i podniesionym do góry ogonem; bełzkiego, lew ze skrzydłami w koronie.

Na zachód z małymi wyjątkami na sztandarach województw już tylko polskie powiewały orły,—na północ litewskie pogonie.

Czumak.

Radomyśl, w kwietniu.

Z życia prowincyi.

—o—

Kamieniec-Podolski, *w kwietniu.*

Wspaniały koncert symfoniczny, na rzecz uczniów uboższych bez różnicy wyznania, pod kierunkiem p. Tadeusza Hanickiego, dyrektora miejscowej szkoły muzycznej, ściągnął tłumy do teatru miejskiego, gdzie przyjmowano naszego rodaka wprost owacyjnie za tak dzielne wykonanie przez kilkadziesiąt osób, przeważnie uczniów owej szkoły, orkiestry teatralnej i wielu amatorów, na przeróżnych instrumentach nieśmiertelnych utworów mistrzów.

Podczas przerwy uczenice szkoły w bieli otoczyły na scenie p. Hanickiego i jedna z nich odczytała głośno adres, pełen młodzieńczego zapału dla boskich tonów muzyki w ogólności i gorącego uznania dla nader pożytecznej pracy pana dyrektora w szczególności. Adres ten złożono w pysznej tece aksamitnej, wewnątrz której przymocowano złotą lirę w pośród takiegoż laurowego wieńca, a pod nim srebrny bilet wizytowy z napisem: „Czcigodnemu panu Tadeuszowi Hanickiemu od wdzięcznych jego uczenic i uczniów"; następnie umieszczono tabliczki srebrne z wyrytemi na nich nazwiskami ofiarodawców. Wszystko to złożono w futerale skórzanym również pięknej roboty. Nadto otrzymał nasz kierownik muzyczny drewnianą szkatułkę z metaliczną szklanką, a na niej napis: „P. Hanicki mu od wdzięcznych słuchaczów — Kamieniec-Podolski" i mnóstwem zwykłych biletów wizytowych, zebranych na koncercie, oraz dwie prześliczne liry z żywych kwiatów ze wstęgami i napisem: „Od Towarzystwa miłości bliźnich" i „Od orkiestry teatralnej".

Po potrąceniu kosztów koncertu zostało na wpisowe dla uczniów 542 rb., przyczem p. dyrektor pokrył część wydatków w ilości dwóstu rubli z własnych funduszów.

W czasie wielkiego postu w sali zajęć katolickiego kółka kobiecego „Praca" odbyły się dwa odczyty pp. Jana Rori Gumowskiego „O indywidualizmie", tudzież Aleksandra Prusiewicza „O zdobnictwie ludowem". Obydwa odczyty dość zajmujące, ale, niestety, zanadto mała liczba osób je wysłuchała... Widocznie na rozrywki umysłowe tego rodzaju jeszcze dla nas zawcześnie. Wprawdzie kamieńczanie, na nieszczęście, prawie od półwiecza nie odznaczają się tak koniecznem dla cywilizowanego narodu zamiłowaniem ani do literatury, ani do sztuki swojskiej, lubo pora ocknąć się z drzemki zadługiej..

P. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Uładówka**, *w kwietniu.* W kwietniu odbyło się zebranie uładowieckiego oddziału Związku zawodowego oficyalistów na Rusi. Przewodniczył p. Talma, sekretarzował p Sienicki.

Po odczytaniu odezwy zarządu związku, nawołującej do uiszczania się z góry ze składek członkowskich, wyborów korespondenta biura pośrednictwa etc, zebrani przystąpili do obrad nad powyższemi kwestyami. Uchwalono wpłacić składki z góry za kwartał i wszyscy obecni zobowiązali się do wykonania powyższej uchwały. Na korespondenta biura pośrednictwa pracy został wybrany p. Józef Sokolnicki, który też podjął się komunikowania związkowi o wszystkich wolnych posadach w okolicy, oraz o poszukujących zajęcia członkach. Przy omawianiu kwestyi zapomóg i pożyczek okazało się, że nikt z osób należących do oddziału nie potrzebuje takowych. Podniesiono natomiast projekt wystarania się dla członków Związku o ulgi w uzdrowiskach krajowych i zagranicznych i w tym celu postanowiono zwrócić się do zarządu głównego z propozycyą omówienia projektu na najbliższem zebraniu delegatów. Dowiadujemy się, że Zarząd główny zamierza przeprowadzić pertraktacye w tym kierunku co do uzdrowisk krajowych; kwestyę zaś uzyskania warunków ulgowych w uzdrowiskach zagranicznych zarząd uważa za niemożliwą do wykonania.

Zebranie sprawozdawcze wprowadziło po raz pierwszy w życie uchwałę ostatniego zjazdu delegatów, dotyczącą wstępowania do grona członków Związku kobiet, należących do rodzin członków. Jednogłośnie wybrano na członków 8 podanych kandydatek. Zebranie zakończono uchwałą zwrócenia się do oficyalistów sąsiednich dóbr z propozycyą przyłączenia się do Związku oficyalistów rolnych.

(x).

O Teatr Polski w Kijowie.

—::—

Istnienie teatru polskiego w Kijowie jest dotychczas sprawą, nastręczającą wiele trudności. Pomimo kilkuletnich prób mniej lub więcej udanych, jesteśmy dziś, przed rozpoczęciem sezonu w tej samej sytuacyi, co przed laty. Nie wiemy, czy teatr polski posiadać w roku przyszłym będziemy, jak i kto podejmie się zorganizowania teatru w najbliższym czasie.

Jest to sprawa wielkiej wagi. Teatru polskiego żadna inna placówka kulturalna w Kijowie zastąpić nie może, nic straty powetować nie zdoła, jeśli teatr polski istnieć w naszem mieście przestanie.

Lecz istnienie jego nastręcza tyle zagadnień natury materyalnej i estetycznej, że wszechstronna dyskusya nad tą sprawą może tylko ułatwić zadanie T-wu Miłośników Sztuki. Da to możność szerszej publiczności wypowiedzieć swe zdanie o tem, jakim chciałaby widzieć nasz teatr, co jej się najwięcej w teatrze polskim podobało, co najbardziej raziło?

Dyskusya w tej sprawie, ogół naszego społeczeństwa jednako dotyczącej, poruszy szersze koła naszych czytelników, a w ten sposób wytworzyć może pierwszy warunek istnienia wszelkiej rzeczy społecznej: *szerokie zainteresowanie.*

Od tego zainteresowania do współdziału czynnego krok bardzo łatwy. Mamy specyalne towarzystwo, które dotychczas robiło, co mogło, dla utrzymania teatru polskiego i nadal niewątpliwie w kierunku tym pracować będzie. Udział w pracach towarzystwa jest dostępny dla każdego, a niewielka składka nawet dla osób mniejszej zamożności udział ten czyni możliwym.

Pomnożenie szeregów Towarzystwa, a przez to rozszerzenie jego środków materyalnych, jest nieodzownym a najprostszym sposobem zapewnienia bytu teatrowi polskiemu w Kijowie. Aby jednak formy dalszego istnienia i stosunek do teatru wyświetlić, otwieramy specyalną rubrykę dla dyskusyi w tej sprawie i umieszczać na tem miejscu będziemy głosy ludzi, którzy w sposób *rzeczowy i poważny* zechcą w tej sprawie głos zabrać na szpaltach naszego pisma, niezależnie od tego, czy poglądy w nich wypowiedziane będą się zgadzały z poglądami redakcyi. W rubryce tej umieszczamy dziś artykuł p. T. M. S.

Redakcya.

I.

Zbliża się czas walnego zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki, a więc chwila, kiedy decydować się będą losy jednej z naszych placówek kulturalnych, jaką jest Teatr Polski w Kijowie.

W latach ubiegłych zazwyczaj o tej porze panowało jeżeli nie wśród społeczeństwa kijowskiego, to przynajmniej w gronie ludzi, interesujących się tą sprawą, nie małe ożywienie. Planowano, krytykowano, agitowano, często wichrzono, to prawda, ale czuć było, że sprawa żyje, że się rusza.

W roku ubiegłym do akcyi wciągnięto koła szersze. Zwoływano wiece, artykuły, projekty i memoryały w sprawie teatru, jakoteż energiczne protesty sypały się jak z rękawa. Może prowadzono akcyę nie jedynie ideowo, może ta kampania agitacyjna szła nie w imię zasady „nie tak", ale „nie ty", t. j. nie o rzecz tu chodziło, ale o osobę, czy też osoby. Jednak, zdaniem piszącego, mniejsza, jakie pobudki rządziły tymi, co się na czoło akcyi wysuwali. Sprawa na tem nie cierpiała! Znać było, że się nią interesują, znać było, że sama sprawa żyje, że ma przyszłość przed sobą.

Nieskończenie smutniej rzeczy przedstawiają się w danej chwili. O przyszłem walnem zgromadzeniu całkiem się nie mówi, o planach na przyszłość dzisiejszy zarząd milczy, gorzej—wielu z członków ogarnęło zniechęcenie i głośno mówią o rezygnacyi, a na ich miejsce niema literalnie nikogo, ktoby chciał, nie mówię, mógł i potrafił, stanąć do pracy.

Objaw to niezmiernie smutny, bo taka cisza, to objaw prostracyi, a prostracya kierowników instytucyi, to śmierć takowej.

Główną, a bodaj jedyną przyczyną zniechęcenia, jakie ogarnęło, jeżeli nie wszystkich, to poważną część członków zarządu Pol. Tow. Mił. Sztuki, jest dość znaczny deficyt, jaki przeważnie z własnej kieszeni musiał pokryć zarząd. Ale przecież ten deficyt nie powinien być dla dzisiejszego zarządu niespodzianką, wszak na walnych zgromadzeniach dowodzono z cyframi w ręku, że w najbliższym czasie więcej niż jedno przedstawienie na tydzień nawet względnie udać się nie może, wszak sumę deficytu około 5,000 rb. przewidywano!

Niestety, większość zgromadzonych wogóle, a nowoobrany zarząd w szczególności bezwzględnie ignorował te oświadczenia, dyktowane przez znajomość rzeczy i paroletnie doświadczenie. Większość zgromadzonych i nowoobrany zarząd dał się unieść głośnym i pustym frazesom w rodzaju „Teatr być musi", zapomniał o starej prawdzie, że do każdej sprawy, choćby najbardziej ideowej, nie dość jest zapału, energii, a nawet funduszów, ale że ważną rolę odgrywa i znajomość rzeczy, że doświadczenie przeszłości winno być podstawą przyszłej działalności.

Dzisiejszy zarząd zrobił tę fatalną omyłkę, że usiłował przekreślić anulować całkowicie przeszłą działalność, że zatykał oczy i uszy na doświadczenie dawnych działaczy, że usiłował tworzyć rzecz od fundamentów.

Ale krytyka działalności zarządu za ubiegły sezon nie jest celem niniejszego artykułu. Mylić się jest rzeczą ludzką i za omyłki w dobrej wierze popełnione nikt do odpowiedzialności pełniących omyłki pociągać nie powinien. Więcej piszącego obchodzi pytanie, co dalej będzie, jakie będą losy teatru polskiego w przyszłości i bodaj najgroźniejsze pytanie, czy teatr polski w Kijowie będzie istniał?

Aby rozstrzygnąć to pytanie, trzeba przedewszystkiem uwierzyć w aksyomat, że do egzystencyi każdego teatru ideowego, a o takim tylko możemy mówić w Kijowie, potrzeba przedewszystkiem jednej rzeczy, t. j. pieniędzy!

Pieniądze, zebrane na teatr, nie mogą być uważane za żadną lokatę, nigdy zwrócone nie będą i w pierwszej linii od ilości tych pieniędzy zależnem będzie, jakim będzie ten teatr. Najpracowitszy zarząd, największa kompetencya i energia na nic się nie zdadzą, jeżeli nie będzie pieniędzy.

A tych pieniędzy trzeba dużo, nawet bardzo dużo!

Doświadczenie roku ubiegłego potwierdziło to, co było przez zarząd roku poprzedniego przewidywane i zaznaczone, że teatr, stanowiący połączenie sił amatorskich i zawodowych, zorganizować się nie da. Siły amatorskie, które przez kilka lat się wyrabiały i wyrobiły, ani na drugi plan przez siły zawodowe zepchnąć się nie dadzą, ani też nie zechcą uczestniczyć wraz z siłami zawodowemi jako amatorskie. Jedne z tych sił usunęły się zupełnie ze sceny, inne, czując w sobie wartość, zażądały wynagrodzenia za spodziewaną bardziej obowiązkową i wzmożoną pracę.

Może, gdyby kierownik nosił głośne imię, gdyby siły zawodowe imponowały naprawdę talentem i kulturą artystyczną, powtarzam, może niektóre z tych sił, które w danej chwili się usunęły stanęłyby do apelu, ale to wszystko zastrzega się tyloma „może" i „jeżeli", że ściśle tego momentu w rachubę brać niepodobna.

Więc tylko o teatrze zawodowym może być mowa na przyszłość, chociaż do wstąpienia w skład tegoż należy zachęcić bardziej wyrobione i utalentowane siły miejscowe, jako tańsze i mogące z pracy pobocznej czerpać część środków do życia. A utrzymanie teatru zawodowego kosztuje drogo, bardzo nawet drogo!

Wilno proponuje przedsiębiorcy salę teatralną kompletnie urządzoną, z dekoracyami, meblami i t. p., oraz subwencyę w sumie około 12,000 rubli.

A Wilno jako teren dla teatru stokroć jest lepsze, niż Kijów, i dla tego, że posiada więcej mieszkańców polaków, bo z górą 76 000, i dla tego, że nie posiada ani takich, ani tylu teatrów rosyjskich i ukraińskich, z którymi publiczność zawsze porównywać polski teatr będzie i które zawsze odciągają część takowej ze szkodą teatru polskiego.

Sądzę, że jeżeli sumę subwencyi określę na mniej więcej 12,000 rubli rocznie bez sali, to suma ta nie będzie zbyt wygórowaną, ale niewątpliwie pozwoli ona zorganizować zespół nie z samych gwiazd i wielkości to prawda, ale w którym i parę sił pierw-

szorzędnych się znajdzie i który będzie w stanie dać całość artystyczną. Zastrzegam się, że może w rezultacie coś z pomienionej sumy da się okroić, ale tylko może i lepiej preliminować sumę za dużą niż w imię zasady „audaces fortuna juvat“—za małą i tem wpakować imprezę w bagno.

Najważniejszą rzeczą jest stworzyć materyalne podstawy do egzystencyi polskiej sceny, jako placówki kulturalnej, a taką podstawą może być jedynie subwencya roczna i to na kilka lat obliczona i przynajmniej względnie zabezpieczona.

I pod tym hasłem winno być zwołane walne zgromadzenie, pod hasłem utworzenia stałej subwency należy zwołać naradę, czy też wiec, na który zaprosić należy oprócz członków Towarzystwa i osoby, stojące poza Towarzystwem miłośników sztuki, a które czy to radą, czy wiedzą, czy też poparciem materyalnem mogą dopomódz do ugruntowania podstaw finansowych naszej sceny.

Akcyę zbierania subsydyum należy rozpocząć bezzwłocznie, natychmiast!

Zwrócić się przedewszystkiem należy do możnych i od tych jedynie oczekiwać można poparcia i pomocy skutecznej.

O organizacyi, kierunku artystycznym i literackim teatru polskiego u nas—pomówię innym razem, na razie i to bez zwłoki należy przystąpić do pracy zbierania funduszu, bowiem w czerwcu jest czas, kiedy można i należy angażować aktorów na przyszły sezon.

Później zdobyć można tylko nieużytki sceniczne, uczęszczające cały rok do cukierni Blikiego w Warszawie, tej giełdy aktorskiej, albo też wypadnie odmawiać artystów z innych teatrów, co znów połączone jest z wielkim kosztem i trudnościami.

Jeżeli suma potrzebna na subwencyę teatru na cały sezon, to jest na minimum 6 miesięcy, się nie zbierze, wypadnie może czy sezon skrócić, czy też plan działalności artystycznej zmodyfikować.

Dotychczas mówiłem tylko o teatrze zawodowym, nie wypada jednak z tego, abym sądził, że scena amatorska nie powinna istnieć całkiem. Przeciwnie, niech teatr amatorski istnieje, już to celem wzajemnej zabawy amatorów, już to celem niesienia pomocy instytucyom dobroczynnym, tej pomocy potrzebującym. Ale niech teatr amatorski nie konkuruje z teatrem stałym, niech daje przedstawienia dwa, trzy do czterech razy do roku i to we dnie, przez teatr stały nie zajęte. Teatr zawodowy i amatorski winny istnieć nietylko w zgodzie, ale i przyjaźni, wymieniając wzajemnie sobie usługi, np. teatr zawodowy może i winien dać reżysera amatorom, a ze swej strony amatorzy winni w razie dawania sztuk wystawnych śpieszyć z chętną pomocą zawodowcom, już to przez statystowanie, już to przez granie mniejszych ról. Stałe współgranie amatorów z zawodowcami będzie niezmiernie utrudnione, jeżeli nie zgoła niemożliwe — chwilowe, pożądane, a nawet wskazane.

Jeżeli okaże się niemożliwem ze względów na fundusze stworzenie teatru zawodowego, należy powrócić do sceny amatorskiej; niech amatorzy pod kierunkiem płatnego reżysera grają choć 2 razy na miesiąc, ale niech ta placówka kulturalna tu będzie, bo ona jest potrzebną.

T. M. S.

Z ziemi Chełmskiej.*)

Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny zwrócił uwagę naszego ogółu na ten płat ziemi smutnej, którą przez długie lata smagał ból krwawy, którą wzdłuż i wszerz przeorały nadludzkie katusze i uświęcił namuł bohaterstwa i poświęceń, z czynami pierwszych chyba wieków chrześciaństwa katakumbowego porównać się dających.

W czasach przed ukazem tolerancyjnym zaledwie głuche wieści przedostawały się stamtąd.

Kraj „unii“ był dla większości z nas krajem tajemniczym, w którym pełnił się jakiś ból na niezwykłą miarę skrojony, jakaś walka ponura i wytężona, jakiś smutek przeogromny, osamotnieniem prawie więziennym wzmagany.

Dzisiaj poprzerywały się sztuczne zasłony.

Niedawno zmarła przeszłość odkrywa swoje rany i z godnością rzetelnego bólu bez próżnych skarg i utyskiwań daremnych tłómaczy:—

„Dla czego takim smętkiem owiana jest ta ziemia, dla czego tam słychać nocami płacze na rozstajach, dla czego bory szumią tak posępną skargę, ptaki śpiewają jakoś smutniej, nawet wichry jęczą żałośniej, a pod nizkiem skłębionem zawsze niebem ludzie przesuwają się cisi, skupieni w sobie, z przytajonymi płomieniami w oczach, drobni, a pełni żelaznej mocy wytrwania, nieulękli, niezmożeni, bohaterscy“.

Z ziemi tej pobiegły różne głosy...

Działacze chełmscy i ich dumscy orędownicy, z hr. Bobrinskim na czele, rozpoczęli zażartą walkę z „uciskiem“ polskim w imię „sprawiedliwości i poszanowania praw ludzkich *gnębionego* przez polskość“ kraju...

I jednocześnie odezwał się nasz Reymont, który w szkicu zatytułowanym „Z ziemi Chełmskiej“ spisał swoje wrażenia bezpośrednie, wyniesione z podróży po tym typowym terenie buty, bezwzględności i prześladowań... polskich.

Książka to nieduża, ale—silna...

Z kart jej wieje nie tylko smutek cmentarny i ból zatracenia... Nie jest to zwykły, mistrzowską ręką skreślony dokument, świadczący o mocy i wytrzymałości serc prostych. Ostatnia praca autora „Chłopów“ nie jest czynem wyłącznie literackim, bo nasuwa cały szereg poważnych refleksyi, bo nietylko żywymi suggestyonującymi faktami stwierdza wewnętrzną moc naszego ludu, ale i wskazuje na poszczególne owej mocy źródła, ale i podkreśla te czynniki odporności duchowej, które są najsprawniejsze i posiadają najwięcej siły i żywotności bezpośredniej.

Przeżywamy obecnie chwile ostrej, bez względnej, nieliczącej się z niczem walki naszego, dogmatycznego radykalizmu z „zabobonami religijnymi“ wogóle i z „przesądami katolickimi“ w szczególności.

Walka to papierowa, czasem w zacietrzewieniu swem śmieszna, czasem ze względu na okoliczności „zewnętrzne“, o analfabetyzmie politycznym świadcząca, w podsumowaniu wszakże niegroźna i mało wogóle szkodliwa.

Ale przeniesiono ją na wieś... Rozpoczęto „uświadamiać“ lud wiejski... Nie posiadając w swoim ręku szkolnictwa, nie mając żadnych absolutnie środków podniesienia oświaty mas, będąc na każdym kroku skrępowanymi we wszelkiej rzetelnej pracy narodowej, poczęto wyrywać z duszy ludu... „przesądne“ wierzenia religijne...

Nikomu z tych zacietrzewionych dogmatyków nie przychodzi do głowy pytanie proste—co damy wzamian?.. oraz inne o wiele do rozstrzygnięcia trudniejsze:—czy takie „wzamian“, *okoliczności* poza nami stojące ofiarować i ugruntować nam pozwolą?!...

Nie dotykam tu bynajmniej kwestyi swobody przekonań...

Usuwam na bok pytanie, czy wolny od „przesądów“ katolickich radykalista ma lub nie ma racyi.

Idzie mi o rzecz zgoła inną... Idzie mi o celowość i wartość społeczno-narodową tej akcyi „wyrywania“, która obecnie na coraz szerszą skalę się odbywa... A tych, którzy wątpią, że ta rzecz wyrywana i niszczona jest zdrową, mocną i *praktycznie* pożyteczną—odsyłam do książki Reymonta.

Z przedziwną prostotą i nieporównanem mistrzowstwem rysuje on silną duszę wierzącego chłopa, wykazując potężną moc owych nici tajemniczych, które pracą całych stuleci „swoją“ wiarę z polskością związały.

Książka Reymonta nie jest tylko „wieścią“ ze smutnego kraju. Jak rzekłem wyżej, nasuwa ona cały szereg refleksyi głębokich, nad któremi każdy uczciwy działacz społeczny zastanowić się powinien.

Edw. Paszkowski.

*) Wł. St. Reymont. »Z ziemi Chełmskiej«. Wrażenia i notatki. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa. 1910.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Zygmunta Kr. M.
Jutro 3 (16) Znalezienie Krzyża Św.

Wschód słońca godz. 4 m. 14
Zachód słońca godz. 7 m. 38.
Długość dnia godz. 15 m. 24.

— **Z kroniki kościelnej.** W poniedziałek, dn. 3 maja, w miejscowym kościele św. Aleksandra, z powodu przypadającej doroczną uroczystości Patrona kościoła, odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Suma o godz. 11-ej, nieszpory—o g. 6-ej.

— **Z Tow. dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek Towarzystwa odbędzie się dnia 4 maja, to jest we wtorek o godz. 11-ej przed południem, zaś posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz. 8-ej wieczorem.

— **Egzamina w szkole p. Żukiewiczowej.** W początkowo-przygotowawczej szkole dla dzieci polskich (p. Żukiewiczowej) rozpoczął się ożywiony ruch. Z dniem wczorajszym bowiem zaczęły się egzaminy i zapis dzieci do szkoły. Szkoła p. Żukiewiczowej mieści się obecnie w domu Nr. 26 przy ul. Funduklejowskiej.

— **Dzień I maja w Kijowie** przeszedł zupełnie spokojnie. W żadnej fabryce pracy nie przerwano.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła kobiet polek w Kijowie składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do powodzenia zabawy „*Five o'cloch tea*“, urządzonej 20 kwietnia w „Ogniwie“, a więc pani Brun, p.p. Kamieńskiemu i Zawrockiemu za wysoce artystyczny śpiew, p. Drewnowskiemu za deklamacyę, p. Gaussowej i Kamińskiej za akompaniament, p.p. Kerntopf za wypożyczenie bezinteresowne fortepianu, p. Lesiszowi za kwiaty do dekoracyi bufetu, p. François za lody, p. Semadeni za ciasta, p. Heneczko za wody gazowe, wszystkim paniom, które hojnie zaopatrzyły bufet i pracowicie krzątały się około takowego, wreszcie wszystkim, którzy raczyli swą obecnością zabawę zaszczycić, przyczyniając się tym sposobem do wysłania na letnisko potrzebujących wypoczynku spracowanych w walce o kawałek chleba kobiet. Wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

Sprawozdanie kasowe przedstawia się, jak następuje: ze sprzedaży biletów i kwiatów, z bufetu i naddatków otrzymano 435 rb. 46 kop., koszta: wynajęcie sali, zaopatrzenie bufetu, kwiaty, służba i t. p., wyniosły 185 rb. 92 kop.—pozostało czystego dochodu 249 rb. 54 kop.

— **Wykonanie testamentu ś. p. M. Diechtierewa.** Ministerstwo praw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego, iż po rozpatrzeniu sprawy wykonania testamentu zmarłego M. Diehtierewa oraz skargi obywatela m. Kijowa, K. Szmatkowskiego, na rzekome nadużycia wykonawców woli zmarłego co do sum, przeznaczonych na cele dobroczynne, okazało się, iż skarga ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Co się zaś tyczy doniesień tegoż Szmatkowskiego, iż wykonawcy testamentu przedstawili zarządowi miejskiemu zamiast papierów procentowych — kwit banku państwa o przyjęciu na przechowanie rzeczonych akcyi oraz co do wyboru adwokata-żyda (A. Goldenwejzera) dla obrony interesów dobroczynności, to pierwsze z tych doniesień upada wskutek wyjaśnień gubernatora kijowskiego, za drugie zaś rady miejskiej winić nie można, gdyż prawo nigdzie nie zabrania, aby instytucye społeczne i rządowe korzystały z usług doświadczonych adwokatów wyznania mojżeszowego, o ile tego zachodzi potrzeba.

— **Znaczna tranzakcya.** Dowiadujemy się, że dobra Zhince w Latyczewskim powiecie na Podolu, własność hr. Bolesława Starzyńskiego obszar 2 550 dziesięcin nabyte zostały przez hr. Maryą Branicką za 680,000 rb. Hr. Starzyński od lat kilkunastu w kraju nie mieszka, a w czasie rozruchów agrarnych sprzedał znaczny majątek bankowi włościańskiemu.

— **Rewizya senatorska.** Wczoraj wieczorem pociągiem kuryerskim wyjechał do Odesy senator Diediulin w towarzystwie członków komisyi senatorskiej ober-sekretarza senatu Karmina, wicedyrektora departamentu policyi Charłamowa, sędziego wojennego gen. Ignatowicza i rotmistrza Bobrykina. Onegdaj wyjechała do Odesy specyalna podkomisya z prezesem Żukiem na czele, wyznaczona przez sen. Diediulina specyalnie dla rewizyi intendentury w okręgu odeskim. Druga podkomisya, pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu policyi Charłamowa będzie rewidowała zarządy: inżynierski, artyleryjski i wojskowo lekarski.

Członkowie komisyi senatorskiej spodziewają się, że rewizya odeskiego okręgu zostanie w prędkim czasie ukończona, gdyż okręg ten jest znacznie mniejszy od kijowskiego (odeski okręg obejmuje tylko 2 korpusy, gdy kijowski posiada ich 5); przytem wiele spraw, dotyczących nadużyć w okręgu odeskim zostało już w znacznej części zbadane w związku z rewizyą okręgu kijowskiego; bada je podkomisya rozpatrująca materyały rewizyi okręgu kijowskiego.

Senator Diediulin zażądał od prezesów izb sądowych kijowskiej i odeskiej dostarczenia mu wszystkich spraw sądowych z lat ostatnich, w których w jakimbądź charakterze figurowali urzędnicy intendentury, takich nawet, które pośrednio tylko dotyczyły intendentury, lub z których można wyciągnąć jakiekolwiek wnioski, dotyczące urzędników intendentury.

Specyalna podkomisya zajęta jest obecnie rozpatrywaniem materyałów dostarczonych przez podkomisyę gen. Ignatowicza, która przeprowadziła rewizye w Krzemieńczugu i Połtawie. Rezultaty rewizyi w Krzemieńczugu przeszły najśmielsze oczekiwania. Wyjaśnia się obecnie, że m. Krzemieńczug było w ostatnich latach centralnym punktem i składem przedmiotów nabywanych od intendentur wszystkich okręgów. Tak, komisya gen. Ignatowicza wykryła w Krzemieńczugu, oprócz przedmiotów należących do intendentury kijowskiej i odeskiej, 800 nowiutkich baszłyków z okręgu syberyjskiego, 250 par spodni pochodzących z okręgu kazańskiego i t. d.

W ostatnich dniach do składu komisyi senatora Diediulina delegowani zostali: pomocnik prokuratora kijowskiego sądu wojenno-okręgowego, Bezborodkin i starszy kandydat do posad sądowych przy kijowskiej izbie sądowej, Orłowski. Skład podkomisyi delegowanych do Odesy uzupełniony zostanie osobami z miejscowej magistratury sądowej.

— **Tyfus.** W dniu dzisiejszym o godz. 3 po poł. w zarządzie gubernialnym odbędzie się pod przewodnictwem gubernatora narada w sprawie środków zapobiegawczych przeciwko zatrważającym postępom epidemii tyfusu w powiecie kijowskim.

Według danych urzędowych w ciągu ostatniego tygodnia w powiecie kijowskim zachorowało na tyfus 135 osób. W innych powiatach gubernii kijowskiej epidemia nie przybrała dotąd takich rozmiarów: w ostatnim tygodniu w skwirskim powiecie zachorowało—42 osoby, w wasylkowskim—39, radomyskim—28, w pozostałych zachorowało ogółem około 30 osób.

— UTONIĘCIE. Wczoraj utonął w Dnieprze podczas kąpieli pątnik G. Miniajenko lat 41.

— ZAJŚCIE W KLUBIE KOMERCYJNYM. W tych dniach podczas gry w «banczek» w klubie komercyjnym jeden z grających oświadczył, iż karty któremi grano, posiadają specyalne znaki szulerskie. Karty opieczętowano. Sprawę skierowano na drogę sądową.

— NAPAŚCIE. Onegdaj wieczorem na ulicy Żylańskiej Paweł Zajua napadł na R. Emelę i zadał mu trzy kłute rany w plecy. — Na ulicy Stepanowskiej trzej chuligani napadli na J. Charczenkę i próbowali go ograbić. Na krzyki jednak grabionego nadbiegł żołnierz, który jednego z napastników ujął.

— HANDEL KWASEM. Zarząd miejski prosi policmajstra o powzięcie środków przeciw sprzedaży kwasu na ulicach z wózków i z dzbanów. Po pierwsze sprzedaż tego rodzaju sprzeciwia się wymaganiom hygieny, a po drugie naraża to na straty miejskiego kontrahenta, Klecowa, który płaci miastu 6 500 rubli rocznie za prawo handlu kwasem na straganach.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na placu Troickim stróż nocny zaaresztował E. Demidowa, wyłamującego zamek u straganu. — Policya śledcza zaaresztowała służącą złodziejkę P. Kupczanową.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania podpułkownika żandarmeryi, Antonowa, przy ulicy M.-Błagowieszczeńskiej nr 32 skradziono rower wartości 150 rb.—W mieszkaniu D. Mieluika przy ulicy Rogniedyńskiej nr 5 schwytano na kradzieży T. Epickina. — Popełniono kradzieże: u Gorochowskiego przy ul. Szczekawickiej nr 18, u Suchodubowskiego przy ul. Kuźniecznej nr 10, u I. Lalki przy ul. Włodzimierskiej nr 71.

— DRAMAT RODZINNY. W domu nr 5 przy ulicy Wozdwiżeńskiej doszło do kłótni pomiędzy kucharką Tatianą Szłopacką a mężem jej, który powrócił po dłuższej nieobytności i żądał, aby żona przeniosła się do niego. W rezultacie czuły małżonek zadał żonie kilka ciężkich ran kłutych. Kobietę przewieziono do szpitala.

— ZDERZENIE Z SAMOCHODEM. Na Kreszczatyku zderzył się automobil F. Fitzermana z furgonem pocztowym. Jadący wyszli bez szwanku. Uszkodzona została przednia część samochodu, u furgonu zaś złamał się dyszel i porwały się postronki.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przed dwoma miesiącami mniej więcej zaaresztowano pod zarzutem kradzieży przewodników elektrycznych całą rodzinę cyganów — Kowaczów. W parę dni po zaaresztowaniu próbowała się powiesić córka — 18-letnia Katarzyna, w parę dni później ojciec. Oboje uratowano. Onegdaj wieczorem Katarzyna znów targnęła się na swe życie. Zauważył to dyżurny policyant, otworzono celę i wydobyto ze strychu już nieprzytomną cygankę. Lekarz pogotowia uratował desperatkę. Cyganka oświadczyła, że chciała odebrać sobie życie dlatego, że nie może się pogodzić z utratą wolności i z zamknięciem jej w cyrkule.

— Wczoraj nad ranem w filii pocztowej na placu Żydowskim dyżurny urzędnik Piotr Andrijewski w wieku lat 25 strzelił do siebie z rewolweru. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku—ciężkie warunki życia.

— Przy ulicy Kuźniecznej 20 letnia Marya N. posprzeczawszy się z mężem, zażyła kwasu szczawikowego. Pogotowie ją uratowało.

Z SĄDÓW.

Fałszowanie czeków.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Michała Rubiszewskiego, Włodzimierza Czernogołowkina, Wacława Lipina, Mikołaja Osmaczkina i innych, oskarżonych o utworzenie szajki i podejmowanie pieniędzy z banków za fałszywymi czekami.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób.

Dnia 4 lipca 1907 roku w kijowskiem kupieckiem towarzystwie wzajemnego kredytu wykryto fakt wydania komuś 4,800 rb. na podstawie sfałszowanych czeków Karantbajwela i Nowikowa. Dnia tego do kantoru towarzystwa przybył Karantbajwel i złożywszy 1,100 rb. na rachunek bieżący swej żony, zapytał urzędnika, Trembaczewa, jaką sumą na rachunku bieżącym rozporządza jego małżonka. Gdy Trembaczew wymienił sumę, klient wyraził zdziwienie, że suma jest tak małą. Na to urzędnik oświadczył, iż przecież Karantbajwel w ostatnich czasach kilkakrotnie podejmował pieniądze i nawet tegoż dnia zrana kantor wypłacił za jego czekiem 1,000 rubli. Karantbajwel kazał sobie pokazać opłacone czeki Nr 20 i 21, poczem przedstawił swą książeczkę czekową w której czeki opatrzone Nr 20 i 21 były nienaruszone. Nadto okazało się, że opłacony czek Karantbajwela za Nr 19 zginął z kantoru.

Wieczorem tegoż dnia wszyscy urzędnicy kantoru zajęli się poszukiwaniem zaginionego czeku. Nadszedł na to woźny towarzystwa, Rubiszewski, który wyraził zdziwienie, jakim sposobem mógł zaginąć czek i poradził, aby powtórnie przejrzeć wszystkie opłacone czeki. Zajął się tem pomocnik buchaltera Hochfeld wraz z Rubiszewskim. Po krótkich poszukiwaniach w ręku Rubiszewskiego znalazł się zaginiony czek Nr 19.

Dyrektorowi towarzystwa L. Feldzerowi postępowanie Rubiszewskiego wydało się nader podejrzane; znał on woźnego przytem, jako człowieka śmiałego i niezwykle zręcznego i często przepowiadał, że Rubiszewski jeżeli nie trafi do więzienia, to napewno zostanie dyrektorem banku. Zawiadomiono policyę. Podczas badania Rubiszewski przyznał się, iż skradł czek Nr 19 oraz do spółki z drugim woźnym, Czernogołowkinem, i innemi osobami sfałszował dwa czeki Karantbajwela na 3000 rb. i jeden czek A. Nowikowa na 1,800 rubli.

Dalsze dochodzenie wykryło, że wspólnie z Rubiszewskim i Czernogołowkinem działała cała szajka «specyalistów», do której należeli Wacław Łapin, Mikołaj Osmaczkin, Aron Gołubczyk, Hersz Klejn, Szaja Buch i Sergiusz Biełow. Opłacono czeki kradziono z kantoru z pomocą woźnych, aby według ich wzoru przygotowywać czeki fałszowane. Dwaj woźni pobierali 40% z zysków «przedsiębiorstwa».

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych: Rubiszewski, Czernogołowkin, Łapin, Osmaczkin, Gołubczyk, Klejn, Buch i Biełow. Z nich przyznali się do winy: Rubiszewski, Łapin, Czernogołowkin i Klejn, zaprzeczając jednak udziału w szajce. Bronili ich adw. przys.: Pereswiet-Sołtan, Leszcz, Szyszko, Krupnow, Matusiewicz, pom. adw. przys. Nikołajew, Raszba i p. S. Amchanicki.

Powództwo cywilne Towarzystwa wzajemnego kredytu popierał adw. przys. Bolotin.

Przesłuchiwanie świadków trwało do północy, poczem przewodniczący odroczył dalsze rozprawy do godziny 12 w południe dnia dzisiejszego.

TEATR I MUZYKA.

Wieczór artystyczny.

„Wieczór artystyczny“ odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. w sali klubu polskiego „Ogniwo“. Udział w tym wieczorze przyjmie p. Layman, artysta z Momusa warszawskiego; p. Layman zapozna Kijów z najnowszemi i ulubionemi piosenkami Warszawy, których—jak stwierdza krytyka warszawska—jest wybornym wykonawcą. Uzupełni wieczór artystyczny: „Marynarz“ — obrazek dramatyczny, tłómaczony z francuskiego wierszem przez Duchińską i „Wywiad“, satyra Mirbeau w tłómaczeniu Jaroszyńskiego.

OFIARY.

— **Na szpital dla ubogich**, do rozporządzenia polskiego Tow. lekarskiego w Kijowie: d-r Pietkiewicz 2 rub.

Na Tow. pomocy stud. uniwersyt. kijowskiego: pp. Wł. i M. Hulaniccy, pamięci Hali 5 rb.

Na wpisy dla uczni gimnaz. pp. Wł. i M. Hulaniccy, pamięci Hali 5 rb.

Na Tow. Polskich kolon letnich: pp. Kazimierzostwo Bekierscy, zamiast życzeń świątecznych 1 rb.

Na najbiedniejszych: p. K. Bekierski 10 rb.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. A. W. 3 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: pp. Jezierscy zam. życzeń w dniu ślubu pp. Piotrostwa Żmigrodzkich 1 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet polek do rąk p. Czachorskiej złożyli: pp. Aleksander Rodłowski 5 rb. — Józefa Niedziałkowska 3 rb.— Franciszek Janisławski 2 rb. — Józefa Rytelowa 1 rb. Janina Radyńska 1 rb. 50 kop.—Karolina Radyńska 1 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet pp. Franciszka Kondracka 1 rb. — Zofia i Helena Jahimowskie 3 rb. — Teofila Dolińska 1 rb. 50 kop.

Z giełdy cukrowej.

Ostatnia emisya całego zapasu cukru nietykalnego na rynek wewnętrzny, dokonana przed samemi świętami Wielkanocnemi, nie wywarła znaczniejszego wpływu na ogólną sytuacyę rynkową. Po chwilowem zaciszu i nieznacznej zniżce cen kryształu w tygodniu świątecznym, powróciły one do poziomu dawnego i obecnie dochodzą do 4 rb. 40 kop. za pud. Ponieważ nowe prawo, skierowane przeciwko spekulacyi cukrowej, przewiduje obniżkę podatku wwozowego od cukru zagranicznego dopiero w chwili, gdy cena cukru na rynku wewnętrznym przekroczy o 20 kop. cenę normalną, określoną przez ministerstwo, więc przy odpowiedniej taktyce sfer zainteresowanych długo mogą one utrzymać ceny na poziomie 4 rb. 40 kop. (cena normalna 4 rb 20 kop.) i zarabiać po 20 kop. na pudzie ponad normę ustanowioną przez ministerstwo, nie obawiając się otworzenia granicy dla cukru zagranicznego.

Komisya notowań przy giełdzie miejscowej na ostatniem posiedzeniu zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 35,800 pudów, stacye: Biała Cerkiew, Kożanka, Ustynówka i Woroncowska po 4 rb. 37½ kop., na maj—czerwiec (hr. Branicka — A. Mirkinowi);

2) 15,300 pudów, stacya Rachny, po 4 rub. 38 kop., na maj (Towarzystwo Dżuryneckie — spekulantowi);

3) 7,200 pudów, stacya Kalinówka po 4 rub. 35 kop., na maj (spekulant—A. Mirkinowi);

4) 7,200 pudów, stacya Kotiużany po 4 rub. 38 kop. na maj (spekulant—A. Mirkinowi);

5) 10,800 pudów, stacya Wapniarka po 4 rub. 39 kop., na czerwiec lipiec (spekulant — A. Mirkinowi);

6) 9,000 pudów, stacya Szpoła po 4 rub. 38 kop. na maj (M. Josielewicz—spekulantowi);

7) 5,400 pudów stacya Szpoła po 4 rub. 31 i pół kop., na maj (M. Josielewicz—spekulantowi);

8) 35,000 pudów, stacya Kalinówka po 4 rub. 39 kop., na maj (Towarzystwo aleksandrowskie—właścicielowi cukrowni);

9) 5,400 pudów stacya Funduklejówka, po 4 rb. 42 kop. na maj (Towarzystwo «Sachar»—Złotopolski i Golemba);

10) 60,000 pudów, folw. Michałowski po 4 rub. 32 i pół kop., na wrzesień-grudzień 1910|11 r. (cukrownia Orzechowiecka—br. Tereszczenko).

Prawa porskie:

11) 50,000 pudów po 1 rub. 10 kop., (Charitonienko—M. Halpernowi);

12) 25,000 pudów po 1 rub. 10 kop., (Charitonienko—M. Zaksowi.)

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*)

Wystawa budowlana.

Warszawa. — Stowarzyszenie przemysłowców budowlanych organizuje w roku bieżącym wystawę budowlaną w Warszawie.

Rewizya senatorska.

Warszawa. — Komisya senatorska dokonała ścisłej rewizyi u dyrektora zarządu tramwajów warszawskich, Spokornego. Jak twierdzi „Swobodnoje Słowo“, podczas rewizyi zabrano dokumenty, świadczące o łapownictwie urzędników magistratu, związanem z budową tramwajów elektrycznych. Dyrektor Spokorny publicznie zaprzeczył temu doniesieniu.

Rewizya w kościele.

Mińsk. — Policya dokonała rewizyi w miejscowym kościele katolickim.

Pożar na stacyi Warsz.-Wiedeńskiej.

Warszawa.—Wczoraj w południe na stacyi towarowej kolei Warsz.-Wiedeńskiej od iskry z lokomotywy zapaliły się beczki ze smołą gazową i terpentyną. Spłonęło kilka wagonów, budki zwrotnicze i pobliskie słupy telegraficzne. Pożar zagrażał tunelowi. Tor kolejowy został silnie uszkodzony. Było kilka wypadków z ludźmi, gdyż palące się beczki eksplodowały. Ruch pociągów uległ kilkogodzinnej przerwie.

Bracia Leblond we Lwowie.

Lwów.—Przybyli do Lwowa bracia Marius i Ary Leblond. Wczoraj wygłosili oni odczyt, po którym odbył się bankiet. Gości francuskich przyjmowano bardzo serdecznie.

Rewizya.

Lwów.—Dokonano rewizyi w staroruskiem stowarzyszeniu imienia Kaczkowskiego.

Dzień I maja.

Petersburg. — Wczoraj zawieszono pracę w fabrykach i niektórych warsztatach rzemieślniczych.

Moskwa. — Wczoraj świętowano w fabrykach Westinghauza, Bromley'a i Cyndle. W drukarniach pracowano. Gazety dzisiejsze wyjdą.

Sensacyjna sprawa.

Petersburg. — Sąd wojenno-okręgowy rozpoczął rozpatrywanie głośnej sprawy 68 osób, pośród których jest 1 student, pozostali zaś robotnicy, oskarżonych o należenie do szajki, która od sierpnia roku 1907 do końca roku 1908 dokonała 33 napadów zbrojnych. Wskutek choroby nie stawiło się 7 podsądnych. 40 oskarżonym zagraża kara śmierci. Akta sprawy zawarte są w 40 tomach. Świadków wezwano 200. Występuje 50 obrońców. Sprawa przypuszczalnie przeciągnie się cały miesiąc.

Projekt finlandzki.

Petersburg.—Większość październikowców będzie głosowała w Dumie za zredukowaniem ilości praw, zaliczonych do ustawodawstwa ogólnopaństwowego, aby pozostawić Finlandyi swobodę prasy, zebrań i związków. Krążą pogłoski, iż Stołypin zgodzi się na to pod warunkiem, aby szkoły podlegały prawodawstwu ogólnopaństwowemu.

Opozycya będzie obecna na posiedzeniach Dumy w pełnym komplecie, aby przeszkodzić zamierzonemu zredukowaniu dyskusyi do minimum. Wobec tego październikowcy noszą się z zamiarem wniesienia projektu o zmianie regulaminu Dumy w kierunku ułatwienia przewodniczącemu zamykania dyskusyi.

Tydzień awiatyczny.

Petersburg. — Wintzers wzniósł się do znacznej wysokości, lecz po 5-minutowym wzlocie przy wylądowaniu uderzył o ziemię. Aparat i motor uległ zniszczeniu. Następnie wzniósł się Popow na zapasowym aeroplanie i również spadł z wysokości 15 metrów. Aparat rozbił się w drobne kawałki, Popow ocalał. Aeroplan bar. de Laroche podczas próby motoru rzucony został siłą wiatru do kanału. Skrzydła i motor uległy znacznemu uszkodzeniu, baronówna ocalała. Następnie wzniósł się francuz Moran, lecz wiatr natychmiast rzucił go na grupę komisarzy sportowych i członków jury. Większość zdążyła uciec. Aeroplan wpadł na prof. Matyńskiego i pułk. Iljenkę, którzy odnieśli dość ciężkie obrażenia. Monoplan Morana wpadł następnie na aeroplan Christiansa. Skrzydła obu aparatów zostały połamane. Edmond dokonał 2 wzlotów: pierwszy trwał 28, drugi 32 minuty.

W obronie Finlandyi.

Londyn.—120 posłów do parlamentu angielskiego podpisało odezwę do Dumy w obronie praw Finlandyi.

Posłowie irlandzcy również przygotowują analogiczną odezwę.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg.—W dniu jutrzejszym Duma Państwowa przystępuje do rozpatrzenia projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich.

Oględziny fortyfikacyi.

Petersburg.—D. 9 maja komisya obrony państwa dokona oględzin fortyfikacyi na wybrzeżu finlandzkiem.

Aresztowanie wspólnika Gilewicza.

Paryż.—Aresztowano tu wspólnika Gilewicza Wahrberga. Podczas badania aresztowany przyznał się, iż brał pośredni udział w dokonaniu zbrodni.

Podejrzane zasłabnięcia.

Petersburg. — W ciągu ostatnich 2 tygodni, zanotowano — 52 wypadki podejrzanych zasłabnięć gastrycznych.

Dymisya.

Petersburg.—Według pogłosek wkrótce otrzyma dymisyę naczelnik zarządu wojenno-sanitarnego, który ukrywał u siebie zbiegłego z Kijowa urzędnika intendentury.

„Urabianie opinii.“

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski, iż interpelacya prawicy w sprawie wyższych zakładów szkolnych wniesiona została w porozumieniu z ministerstwem oświaty w celu przygotowania gruntu i urobienia opinii posłów wobec spodziewanego w najbliższym czasie rozpatrywania ustawy uniwersyteckiej.

Zaprzeczenia.

Petersburg.—Urzędowo zaprzeczono pogłoskom o podwyższeniu taryfy cukrowej i naftowej oraz o wykupieniu przez rząd kolei Mosk.-Kij.-Woroneskiej.

Różne.

Petersburg.—Z powodu braku środków przestała wychodzić gazeta „Ruś“.

Petersburg.—Z powodu wykrycia gry hazardowej, naczelnik miasta zarządził rewizyę biurowości klubu teatralnego.

Petersburg.—Rob tak, który dostał pomięszania zmysłów na punkcie awiatyki, wyskoczył z okna 4 piętra.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 1 maja.

S.-d. i trudowicy zjawili się na posiedzenie z czerwonymi goździkami w butonierkach.

Na porządku dziennym projekt prawa o normalnym odpoczynku pracowników w instytucyach handlowych.

Toczą się debaty nad art. 5-ym, przyznającym prawo zatrudniania robotników ponad określoną normę, w razie nieszczęśliwych wypadków, zagrażających handlowi. Duchowny Maszkiewicz wnosi poprawkę, określającą, jakiego rodzaju nieszczęśliwe wypadki pozwalają zatrudniać robotników ponad określoną normę. Artykuł został przyjęty z poprawką duchownego Maszkiewicza.

Artykuł 6 o udzielaniu pozwolenia na ukończenie handlu z kupującymi, którzy przybyli przed zamknięciem sklepu, po określonym czasie, odrzucony został większością wszystkich przeciwko październikowcom. Art. 77 przyjęto bez dyskusyi. Artykuł 87 o sposobie ustanowienia przerw w handlu, trwających nie mniej 2 godzin, przyjęty został w redakcyi br. Tyzenhauzena. Ustanowiono w ten sposób przy ośmiogodzinnym dniu pracy półgodzinną przerwę jako minimalną, przy dziewięciogodzinnym i dziesięciogodzinnym dniu pracy — godzinną przerwę, przy dłuższym dniu pracy — dwugodzinną.

Po przerwie przewodniczy Guczkow.

Puryszkiewicz, w imieniu przeszło 100 posłów, wnosi następujące oświadczenie: „Dowiedzieliśmy się, że na imię prezydenta Dumy przesłane zostały dwie deklaracye od cudzoziemców; pierwsza od izby handlowej w New-Castle w Anglii, i druga od izby deputatów i senatorów w Belgii. Obie dotyczą polityki rosyjskiej w Finlandyi.

W przekonaniu, że wszelkie mieszanie się zagranicy do naszych spraw wewnętrznych, pozostawione bez natychmiastowej i energicznej odprawy ze strony Dumy, prowadzi do podeptania naszej godności narodowej, proponujemy, jeżeli takowy fakt miał miejsce, prosić prezesa Dumy o zwrócenie panom anglikom i belgijczykom ich nietaktownego wstawiennictwa za Finlandyę, oraz zwrócić uwagę tym panom na niestosowność ich postępku i bezcelowość ich nieproszonej interwencyi.

Prezydent oznajmia, że według regulaminu nie może zezwolić na dyskusyę nad sprawami, nie wniesionemi na porządek dzienny. Następnie rozpatrywano dodatek do artykułu 8-go, głoszącego, iż pracownikom w wolnych od zajęcia chwilach wolno siedzieć i czytać. Z powodu braku *quorum* dodatek ten nie mógł być oddany pod głosowanie, wobec czego zarządzono 10-minutową przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia Duma odrzuca poprawkę wniesioną przez grupę pracy, poczem przystępuje do rozpatrzenia art. 9, zabraniającego handlu w dzień Wielkiejnocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Świątek i art. 10 wzbraniającego handlu w niedziele z wyjątkami, uwarunkowanymi potrzebami miejscowemi.

Parczewski wnosi poprawkę, zaznaczając, że w Królestwie Polskiem święta liczą się według kalendarza gregoryańskiego.

Ep. Eulogiusz, polemizując z poprzednim mówcą, oświadcza, że jedynym środkiem pogodzenia interesów ludności prawosławnej i katolickiej w Królestwie Polskiem byłoby wprowadzenie kalendarza juliańskiego.

Petrow 3 i *Bulat* popierają poprawkę grupy pracy, która żąda zupełnego odpoczynku świątecznego w rocznicę uwłaszczenia włościan i w d. 1 maja.

Predkaln popiera powyższą poprawkę. *Suszkow* i *Bencke* wypowiadają się za przyjęciem obu artykułów w redakcyi komisyi.

Kutler protestuje przeciwko poprawce trudowików i socyal-demokratów, gdyż naród rosyjski nie zrozumie tych inowacyi. (Oklaski w centrum i na prawicy)

Odczytano interpelacyę prawicy i nacyonalistów w sprawie szkół wyższych.

Kapustin proponuje odesłać interpelacyę do komisyi.

Gegeczkori oświadcza się za nagłością interpelacyi, wykazując, iż jest ona owocem obrzydłej kampanii prawicy przeciwko uczącej się młodzieży. (Hałas na prawicy. Głosy: „Precz")

Bułat wypowiada się przeciwko nagłości interpelacyi.

Puryszkiewicz wyraża zdziwienie, że brudne insynuacye Gegeczkori'ego nie zostały ukarane. (Oklaski na prawicy). Duma odrzuca nagłość interpelacyi większością 104 głosów przeciwko 78 głosom prawicy, nacyonalistów i socyal-demokratów.

Przewodniczący odczytuje telegram izby gmin, zawierający podziękowanie za wysłany przez Dumę telegram kondolencyjny z powodu śmierci króla Edwarda.

Podczas odczytywania telegramu prawica opuszcza salę.

W centrum i na lewicy—oklaski.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 3 maja.

Helsingfors.—Sejm w trzeciem czytaniu uchwalił nowe podatki.

Kronsztad.—Sąd morski, po rozpatrzeniu sprawy rozbicia się torpedowca „Wsadnik" o skałę podwodną, uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności kapitana Richtera.

Petersburg.—Główny zarząd rolnictwa, mając na względzie wykształcenie jaknajwiększej liczby specyalistów w zakresie gospodarstwa rybnego, postanowił w moskiewskim instytucie rolniczo-gospodarczym zaprowadzić wykłady dotyczące gospodarstw rybnych. Przy instytucie otwarty zostanie specyalny oddział ichtiologiczny.

Petersburg.—Dnia 1 stycznia 1911 roku traci moc obowiązującą prawo, na mocy którego banki włościańskie zakupywały ziemię na własny rachunek. Wobec tego, bank włościański udzielił swym filiom szereg wskazówek, mających na celu przyspieszenie rozpoczętych już tranzakcyi na zakup ziemi.

Nowoczerkask — Około 20 wakujących osad lekarskich postanowiono obsadzić przez studentów medyków starszych kursów, wskutek braku lekarzy ziemskich.

Kercz.—Naczelnik miasta czyni starania u ministra handlu i przemysłu o udzielenie 26 tys. rb. na ustalenie brzegów miasta Jenikale, uszkodzonych przez fale.

Odesa.—Rada miejska wyznaczyła 3 tys. rb. na przyjęcie delegacyi rumuńskiej, wybierającej się w odwiedziny do Odesy w połowie maja. Delegacya rewizytuje towarzystwo wojskowo historyczne za wysłanie w zeszłym roku delegacyi do Rumunii.

Nowogrod — W powiecie borowickim, we wsi Wołgino, wykryto drukarnię socyal-demokratów oraz klisze proklamacyi na dzień 1 maja. Aresztowano włościanina.

Wilno — Profesor uniwersytetu warszawskiego, Wierchowskij, wygłosił w rosyjskim klubie odczyt na temat: „Historya i warunki prawne przyłączenia Finlandyi do rosyjskiego terytoryum państwowego". Scharakteryzowawszy położenie prawne Finlandyi, Wierchowskij krytykował rozmaite sądy o stosunku Finlandyi do Rosyi, jak również protest profesorów niemieckich, i dowodził, iż Finlandya jest prowincyą rosyjską, mającą darowaną przez łaskę Monarszą autonomię, której jednak można ją pozbawić.

Władywostok — Przybył tu senator Gliszczyński.

Petersburg — Pod przewodnictwem wiceministra Pokrowskiego rozpoczęły się przy ministerstwie skarbu posiedzenia komisyi, w sprawie projektu ustawy o podatku wojskowym od osób uwolnionych od odbywania powinności wojskowej.

Ekaterynodar.—Dwaj niewykryci sprawcy ciężko ranili policmajstra miasta Temriuka, Grafowa.

Sofia.—Przybyłego tu tureckiego następcę tronu, Jusufa Izeddina, powitał na dworcu królewicz Borys i ministrowie Malinow i Paprikow.

Wiedeń. — W izbie deputowanych Markow wskazał, iż władze na Bukowinie, znajdując się pod wpływem agitacyi ukraińskiej, naruszają prawa polityczne ruskiej partyi narodowej. Jednej z deputacyi włościańskich, wskutek mających się odbyć wyborów do sejmu, oznajmiono, iż włościan będą rozstrzeliwać, jeśli ci pozostaną rusofilami. (Silne poruszenie.) Prezydujący oświadczył, iż skargę można wnieść w formie interpelacyi.

Londyn — Agencya Reutera donosi, iż rząd turecki wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę z protestem przeciwko złożeniu przez posłów kreteńskich przysięgi królowi greckiemu. Porta oświadcza, iż nie uważa zajścia za wyczerpane i że w tej kwestyi zwróci się jeszcze do mocarstw opiekuńczych.

Kair.—Skazano na śmierć zabójcę prezydenta ministrów.

Lyon.—Podczas wzlotu Michelin zawadził maszyną o pilon, który padając całym swym ciężarem, przygniótł niefortunnego awiatora. Michelin zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Waszyngton.—Na przedstawienie, uczynione przez ambasadę rosyjską władzom federacyjnym, co do werbowania na wyspę Hawai emigrantów rosyjskich z Dalekiego Wschodu, baron Rosen otrzymał zawiadomienie od sekretarza państwowego Noxa, że biuro emigracyjne powstrzyma się w przyszłości od werbowania przesiedleńców rosyjskich na wyspy Sandwickie.

Londyn.—Przybył król duński.

Londyn.—Niepodobna wyratować górników, których wybuch zastał w kopalniach w Whitehuren. Wejście do kopalń założono darniną.

Wilhelmshafen. — Wczoraj podczas ćwiczeń z materyałami wybuchowymi zginęło z dywizyi torpedowców pięciu ludzi; dwóch zostało poranionych.

Sofia.—Ambasador turecki w Bułgaryi Mustaffa-Assim-bej wyjechał do Filipopola na spotkanie tureckiego następcy tronu Jusufa Izeddina, który udaje się do Londynu.

Bułgarscy delegaci komisyi mieszanej do uregulowania granicy odjechali do Adryanopola.

Saloniki. — Minister wojny Mahomet-Szefket-basza objął główne dowództwo nad armią operacyjną.

Paryż.—Z nad brzegu oceanu Atlantyckiego donoszą o burzach, które wyrządziły znaczne szkody. Wiele statków wyrzuconych zostało na brzeg. Kilku ludzi utonęło.

Saloniki. — Albańczycy zostali odparci od Drenicy i Podrymy; siły swe przenoszące 25 tys. ludzi koncentrują w górach. Według wiarogodnych danych oddział Ramadana Zasika wzmocniły posiłki wynoszące 5 000 ludzi. Liczba powstańców w przesmyku Czernolewskim przewyższa 15 tys. ludzi. Spalono 5 wsi. Wzięto do niewoli 23 powstańców.

Wiedeń.—Wyścigi niemieckich i austryackich ochotniczych oddziałów samochodowych zakończyły się o wpół do pierwszej sutem przyjęciem na wystawie myśliwskiej. Z liczby 44 automobilistów przybyło 35.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya.—Na posiedzeniu wieczornem obrońca Naumowa, adwokat Bertacioli, prosił o uniewinnienie Naumowa.

Wenecya. — Ranne posiedzenie sądu zaczęło się późno z powodu niedomagania Tarnowskiej. Obrońca Pryłukowa Karatti dowodził, że klienta jego skłoniła do popełnienia zbrodni Tarnowska.

Wenecya. — Na wieczornem posiedzeniu kontynuował swe przemówienie adwokat Karatti. Wspomina on o wysiłkach, czynionych przez Pryłukowa, aby uchylić się od współudziału w zbrodni. W zakończeniu swego przemówienia obrońca prosi o uniewinnienie Pryłukowa, który działał bez premedytacyi.

Petersburg. — Ciągnienie 5% premiówki obligacyjnej szlacheckiego banku ziemskiego, odbyte d. 1 maja 1910 r.

Rb. 200,000: ser. 13477 № 44.

Rb. 75,000: ser. 12903 № 27.

Rb. 40,000: ser. 918 № 22.

Rb. 25,000: ser. 2681 № 46.

Rb. 10,000. ser. 13085 № 35, 5104—13, 7213—1.

Rb. 8 000: ser. 11492 № 15, 14292—13, 7492—21, 5165—13, 14438—2.

Rb. 5,0000: ser. 231—35, 5851—42, 14876—17, 12748—16, 9167—36, 14954—36, 8609—28, 291—5.

Rb. 1,000: ser. 13759 № 32, 3173—19, 7465—33, 13925—48, 4723—47, 9935—43 6186—3 2424—49, 2553—14, 5220—18, 11390—44, 4329—35, 3349—45, 12288—1, 7742—32, 12246—46, 11552—11, 8129—8, 3290—41, 3108—41.

Rb. 500: ser. 7172 № 2, 12208—38, 1765—27, 566—1, 4205—31, 11489—38, 13259—19. 237—24, 6867—40, 4994—12, 5551—17, 3707—21, 1095—47, 9294—20, 9959—42 7069—27, 31—22, 4067—47, 7275—11, 12611—16, 8937—28, 9812—42, 349—43. 5145—26, 4478—18. 12529—26. 8975—16, 7458—19 5664—14, 3786—24, 4596—21, 13337—40, 1119—11, 14884—30. 57—16, 15971—37, 494—32, 5718—45, 11732—10, 13815—19, 2082—3, 8443—18, 9042—30, 9613—10, 2548—32, 13306—50, 12367—31, 1290—1, 9695—31, 15969—6. 8800—15. 8616—44, 2920—41, 1571—23, 12560—39, 14852—11, 11164—7 6066—44, 2076—31. 1343—20. 11438—27 7958—1, 9235—38, 629—44, 176—27, 6474—12, 5405—24 3201—32, 8802—16, 7531—39, 12546—20, 11709—4, 11110—3, 5885—13, 8246—20. 1236—49, 5077—44, 15735—25, 10010—46, 3338—5, 966—42, 657—14. 1301—6, 1364—2, 15087—33, 12759—14, 3332—29, 2141—13, 3012—34 6175—12, 3790—14, 11144—47, 4994—35, 3747—15, 10416—13, 6294—48 13979—10, 606—18, 1944—15, 10520—46, 14235—16, 30—3, 10035—48, 7419—35, 10026—44, 13298—29, 13632—19, 12257—14, 4250—3, 5367—27, 1118—11, 3272—30, 6854—10, 2409—11, 6051—21, 887—10, 2426—17 10080—6, 6422—34, 5941—17, 5712—48, 8007—19, 6837—30, 3325—47, 12974—43, 4265—37, 12264—2, 11188—6, 13909—20, 15544—8, 4338—13, 3035—43 10704—47, 11210—3, 9164—3, 14708—13, 11336—3, 14242—9, 14538—10, 13257—12. 9622—48, 7180—49, 9487—33, 4936—29, 15718—9, 8286—46, 11634—40, 676—45, 323—44, 2410—9, 15223—47, 2859—25, 10451—13, 14757—43, 14192—5, 13507—1, 15540—35. 4310—2. 8007—29, 12002—25. 4842—2, 1477—40, 11314—49, 8749—44, 10487—13. 12167—10, 11360—37, 12559—16, 2790—44, 3047—47, 11640—42, 14681—20, 15250—28, 11161—85. 5144 8, 2027—46, 9525—32, 7435 9, 7072—33, 6940—33, 15729—4, 6790—5, 14621—24, 12459—28, 13704—21, 2834—47, 14739—26, 15868—22, 15904—5, 13875—32, 8769—40, 14901—35, 1306—23, 15702—35, 12061—12, 13953—31, 416—25, 11289—17, 3215—4. 11443—43, 4307—8. 10855—26, 1588—1, 4189—4, 6664—39, 4126—24, 7250—19, 15284—22, 6406—50, 7905—12, 3198—36, 3846—31, 7877—43, 5091—38, 15264—14, 15385—20, 111—26, 14057—25, 14565—27, 12028—20, 12060—35, 5681—1, 9979—31, 7617—30, 689—20, 13378—18, 9211—42, 5267—28, 2967—13, 13754—32, 4788—32, 5127—15, 1916—5, 171—28, 1284—40, 12196—32, 9436—4, 6934—8, 15213—44. 10084—43, 5975—40, 10787—33, 8553—40, 12818—28, 3850—29, 13419—38, 8800—32, 14609—4, 14920—31, 2908—31, 6695—17, 9913—6, 96—6, 9072—33, 280—28, 5515—43, 14719—27, 3501—29, 1130—46, 13048—30.

Wylosowano następujące serye: 5701, 1246, 7144, 4664, 14943, 4284, 4352, 13547, 7715, 14395, 5241, 15253, 9408, 13017, 4804, 8141, 12004, 15376, 3018, 2553, 6481, 7152, 5145, 11567, 14450, 237, 3808, 15769, 14311, 4927, 12714, 15630, 6285, 9142, 13380, 5063, 2837, 8520, 1484, 11554, 11285, 13740, 5235, 11022, 3999, 5934, 3732, 7771, 13435, 7569, 8534, 506, 13478, 2473, 9801, 12916, 13507, 5669, 3342, 14156, 5614, 4343, 14475, 13501, 760, 466, 3594, 279, 2857, 13616, 3462, 4379, 7987, 6684, 5694, 15076, 4341, 5899, 12591, 8068, 12621, 13424, 24070, 13982, 15806, 13228, 6213, 3964, 15177, 8255, 15865, 13179, 5045, 10614, 10248, 3166, 6074, 982, 13080, 7867, 2884, 3022, 4280, 7984, 7945, 1449, 8793, 5910, 6644, 4616, 15065, 9355, 7853, 7401, 7921, 2614, 4281, 4778, 15759, 12761, 2960, 5664, 12428, 11762, 4400, 9814, 14329, 6893, 14579, 1104, 5104, 2121, 12721, 13750, 12189, 17, 15810, 4995, 24, 2484, 8554, 13339, 13402, 14903, 5661, 13206, 7831, 11400, 3865, 12107, 5858, 8478, 13529, 9007, 6598, 11595, 15808, 7845, 7899, 10911, 9764 12523, 1160, 6940, 7323, 227, 7129, 1986, 12507, 10467, 5620, 4039, 10123, 3017, 2186, 13470, 7248, 6099, 8732, 7744, 10880, 9202, 10602, 7943, 10362, 9637, 13060, 13508, 397, 978, 1913, 5107, 2414, 4707, 5180, 11880, 12469, 13373, 12069, 14726, 5982, 13647, 4493 6745, 14515, 8390, 13870, 10410, 1929, 10600.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Holenderska. Pszenica 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 18 kop. żyto w naturze 116—117 zoł. 86 kop., owies zwykły 65—67 kop., nizinowy 61 — 63, zamoskiewski 71 — 73 kop., kasza 1 rb. 11 kop.— 1 rb. 16 kop., siemię słonecznikowe 2 rb. 23 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 7½ kop., żyto 94 kop., owies 72 — 73 kop., makuchy lniane 1 rb 7 kop. — 1 rb. 8 kop.

Rewel — Żyto 90 — 91 kop., owies 73—76 kop.

Rybińsk.—Żyto w naturze 117—119 zoł. 7 rb. — 7 rb. 10 kop., owies zwykły 3 rb. 90 kop.— 4 rb., kamski 3 rb. 35 kop. — 3 rb. 50 kop., kasza 9 rb 90 k.— 10 rb., groch 7 rb. 90 kop. — 8 rb., mąka żytnia 8 rb. 60 kop.—8 rb. 80 kop. i 8 rb. 10 kop. — 8 rb. 20 kop., pszenica 10 rb. 25 kop. — 10 rb. 75 kop.

Czelabińsk.—Pszenica w naturze 135 zoł. 91 — 93 kop., żyto 81—82 kop., owies 58—60 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 1 maja 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅜
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	90¾
5% pożyczk. prem. 1864 r.	455.459
5% „ „ 1866 r.	347
5% obl. prem. Szlach. Banku	321
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	441
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	514½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	409½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	129½
„ Bransk. Relsk. Fab.	114
„ Putiłowsk.	125
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	320
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	125½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	222
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	104⅛—104⅝
5% „ 1906 r.	104
5% świadectwa włościańskie	100⅛
5% pożyczka 1908 r.	104¼
4½% „ 1909 r.	104¼

Usposobienie z walorami państwowymi—stałe; z papierami dywidendowymi — słabsze; z premiówkami — mocne.

ROZMAITOŚCI.

—:—

Ludność Stanów Zjednoczonych. Urząd statystyczny amerykański oblicza liczbę mieszkańców Stanów Zjednoczonych na 91 424,423 głów. Przyrost wynosi w takim wypadku 15,121,036 osób w ostatnich 10 latach. Miasto Nowy Jork posiada według obliczeń dotychczasowych, nie zupełnie jeszcze ścisłych 4,563,605, Chicago zaś 2 282,9 6 mieszkańców.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodz. o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny; Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po pół.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk. odch. o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodzi o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Krzemieńczug—odch. o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 40 wiecz., przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.